

# SŁOWO

Wilno Sroda 27 października 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. saganem 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprawie metrycznej cena pojedynczego nr 20 groszy  
Opłata pocztowa niszczona ręką.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadawane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

## 1785.—15 IX.

Żadna młoda na świecie demonstracja nie spłóła w sobie tylu momentów, wzruszeń i wrażeń artystycznych popołu z politycznymi, co onegdajsze uroczyste przyjęcie Pierwszego Marszałka Polski na zamku Radziwiłłów w Nieświeżu. Tytuł tego artykułu brzmić powinien *niech mówią barwy!* Tylko w melodii barwy i to barwy pobranych ze zczerniałego, do prawosławnej ikony podobnego, portretu Barbary Radziwiłłówny, z tych cieniów i półcieniów, które otaczają swoich gości sale i sklepienia zamku radziwiłłowskiego — zrozumieć i odczuć można to, co się w Nieświeżu stało.

Kiedy Marszałek przed laty mówił: „nie chciałem by w Wielkiej wojnie zabrakło polskiej szabli”, albo „szaleństwo było moim rozumem politycznym” nie wierzono, nie myślano, nie marzono by brygadjer stojący na czele gromady półcywilnych entuzjastów, z kawalerii na pole powyciąganych — za lat cztery stał się Wodzem Naczelnym ogromnej armii i Naczelnikiem rozległego państwa. Kwałi wtedy tylko głowami nad improwizacjami litewskiego fantasty poważni, a stateczni panowie z N. K. N. Dziś niewyczerpana indywidualność Piłsudskiego, który w życie Europy wrzucił czynnik polityczny, którym jest jego szczęście osobiste, wprowadza znów w politykę polską barwną wstęgę filmową, na tle sklepien i baszt starego zamczyska, na tle portretów antenatów, i wszelkich starożytności pamiętek.

Marszałek Piłsudski przyjechał udekorować trumnę swego adju-tanta, który za życia bohaterstwem zasłużył sobie na wyjątkowe odznaczenie *Virtuti Militari* klasy czwartej. Nic w tem nie było dziwnego, bo przecież zwykle Wodza serdeczniejszy łączy sentyment z towarzyszeniem prac codziennych. Na dekorację przybyli liczni członkowie rodu Radziwiłłów i rodzin spokrewnionych Radziwiłłowi. Że krewni Radziwiłłów należą do polskich rodów historycznych o tem także w Polsce każdy wie. Że jednocześnie skorzystał z zaproszenia ordynata przedstawiciel linii orientacyjnej, która przeciwstawia się wojnie domowej, niepotrzebnym jątrzeniom, a chce pracować zgodnie z największą i najbardziej niezależną i głęboko uczciwą siłą polityczną jaką jest marsz. Piłsudski, — to także w tem niema nic dziwnego. Wreszcie niema nic dziwnego, że echo powtarzało w salach nieświeskich słowa płynące z głębszego ujmowania naszych dziejów i dostojniejszego patriotyzmu.

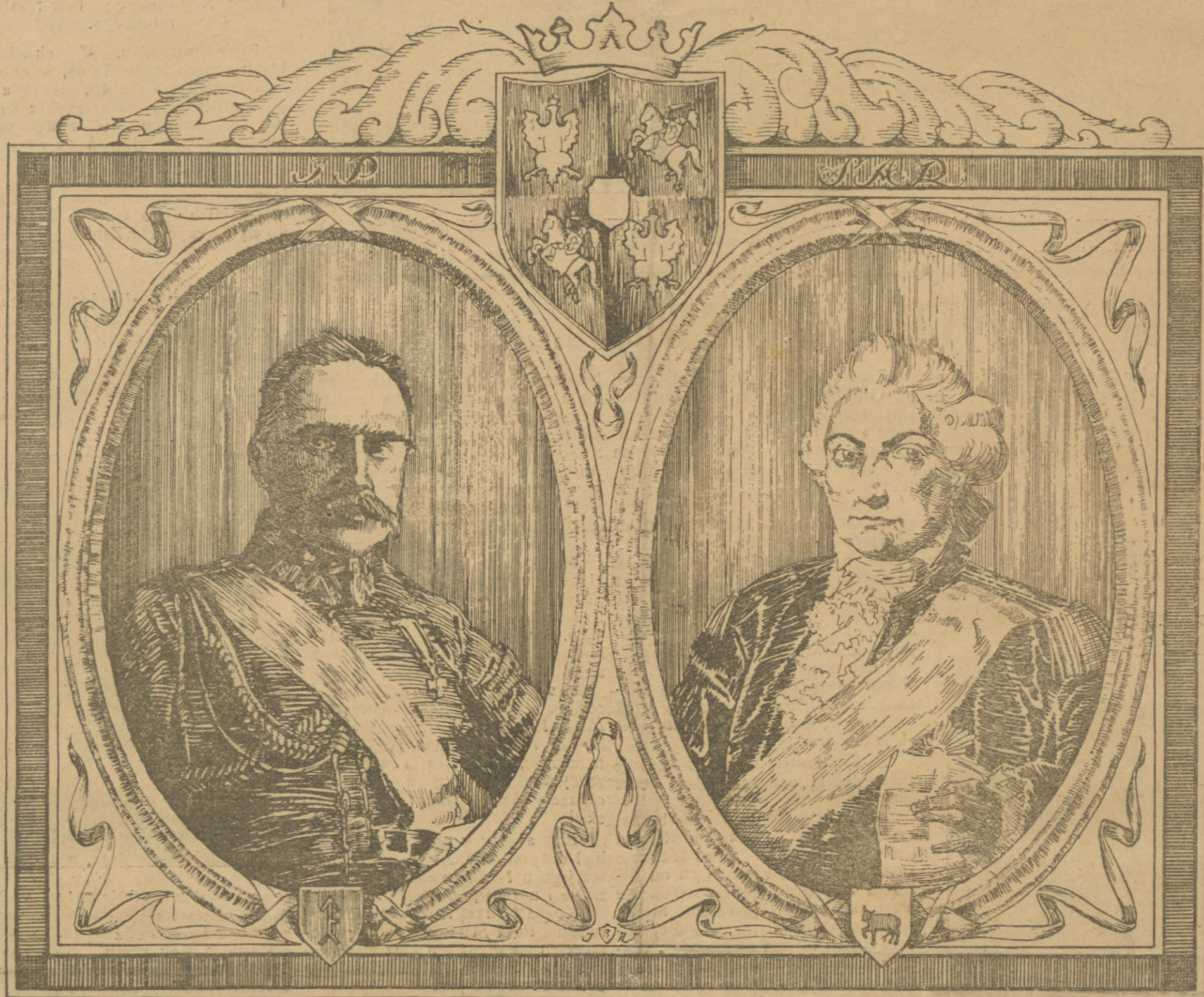
A jednak, żądnej sensacji prasie, która gorącco się dopytuje „czy się stało coś nadzwyczajnego w Nieświeżu?” — odpowiedzieć należy: „stało się i nie stało”.

Nadzwyczajnym był ten piękny dramat, który rozegrał się na sali biesiadnej Zamku. Trzech było głównych aktorów dramatu: z jednej strony marsz. Józef Piłsudski, ze strony drugiej ks. Janusz Radziwiłł i ks. Eustachy Sapieha.

Jeśli chodzi o polski obóz konserwatywny, to niewątpliwie tym dwum panom przypada dziś w nim rola kierownicza i decydująca.

Ks. Eustachy Sapieha wnosi i wnosił do polityki polskiej moment silnej woli i posunięć politycznych zadeklarowanych i zdecydowanych. Gdyby mnie jakiś cudzoziemiec za pytał, kogo w Polsce uważam za najbardziej nieskazitelną typ patriotę, to bym powiedział: Eustachy Sapieha. Ks. Sapieha jest jednocześnie politykiem, talent którego polega na przewidywaniu wypadków, które mają nastąpić. Nie jest krótkowidzem, który schyłony nad mapą sztabu gen. widzi dokładnie najdrobniejsze chociażby dróżki, lecz na przestrzeni kilku centymetrów. Jest tym, którego rzut oka przewiduje całość, przewiduje przyszłość nie na kilka miesięcy, lecz na lata.

Ks. Janusz Radziwiłł jest typem nawskroś nowoczesnego konserwaty-sty, jest wielkim Europejczykiem w



Mowa ordynata Albrechta Radziwiłła.

Witam cię, Panie Marszałku, oto w tych murach, w których przed 150 laty Książę Radziwiłł Panie Kochanku przyjmował w wolnej Ojczyźnie ostatniego Króla Polskiego. Dziś szczęśliwy jestem, że na mnie wypadła ta kolej, iż w tychże murach po długoletniej niewoli w Ojczyźnie wskrzeszonej mogę podejmować Pierwszego Marszałka Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a tak dawno oczekiwanego tu pośród nas — kresowców.

Tys, Panie Marszałku, stworzył pierwsze kadry Wojska Polskiego i z nich powstała Armia, która nam wywalczyła Polskę — Wolną i Niepodległą, więc mamy Ojczyznę, mamy nasz dom, lecz fundamenta jego były ciągle niszczone i psute przez najróżniejsze partie polityczne, które wdziały tylko swoje partyjne, demagogiczne ja, a o Polskę mniej dbały. I dziś czekamy i wierzymy w to lepsze jutro, i wierzymy w to, iż Ty Panie Marszałku, z naszej Ojczyzny zrobisz mocarstwo, i szczęście Ci Boże w tem tak trudnym zadaniu. W imieniu swoim i całej swej rodziny chciałbym Panu Marszałkowi jaknajserdeczniej podziękować, iż dziś, kiedy każda minuta jest tak drogą, jednakowoż Pan Marszałek przyjechał tu osobiście by udekorować krzyżem *Virtuti Militari* IV klasy swego ex adjutanta, Stanisława Radziwiłła, który spełnił swój twardy obowiązek żołnierski, oddając Ojczyźnie życie. A teraz kończąc wnoszę toast na cześć Pana Marszałka: „Niech nam żyje!”

## FRAGMENTY Z PRZEMÓWIENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Stare zamczysko mówi nam, jak śmierć i życie spletały się z sobą w pracy nad temi murami

... Miałem adjutanta, który z tego pochodził gniazda, i nie wątpię, że duch Stanisława Radziwiłła jest z nami, gdy tu bawi jego wódz na czele. Ani mnie to nie przeraża, ani dziwi. Dziś chcę go wspomnieć nie jako umarłego, lecz jako żywego.

... Rycerska prawda tego domu uosabiała się w nim.

... Duma wielkiego domu, który tak dawno przeszłości naszej służy,

łączyła się w nim z hardą i twardą służbą żołnierską

... Dom Radziwiłłów w przeszłości naszej dał szereg ludzi, co w służbie Państwu zastępneli czy to na polach bitew czy w radach sena-torskich.

... Piję dziś nie za pamięć o po-ległym, gdyż wierzę, iż pamięć o nim żywą będzie wśród Panów, lecz dziękując i wzruszony przemówieniami poprzedniemi, toast ten wnoszę za ród Radziwiłłów, goszczących mię dzisiaj, by pozostał równie wieczny, jak te stare mury Nieświeża.



Książę Albrecht Radziwiłł X IV Ordynat na Nieświeżu XVI na Kie ku Hrabia na Mirze.



Książę Karol Radziwiłł Panie Kochanku.

## Mowa ks. Janusza Radziwiłła. Ordynata na Ojce.

Panie Marszałku!

Przybyłem do Nieświeża na rzadką i niezwykłą uroczystość rodzinną, a nie pozabawioną jednak szerszego a przedewszystkiem głębszego znaczenia.

Również i najbliższy przyjaciel Stanisława Radziwiłła, najżywiej może odczuwam smutek tego obchodu, odczuwam jednak i krzepiącą siłę, która żywym źródłem bije z tej trumny, martwe już tylko kryjącej szczątki.

Sam, Panie Marszałku, potomek starego i zasłużonego rodu, świętną a nieprzerwaną nicią tradycji łączącego z tym krajem, w przykładach przeszłości czerpałeś natchnienie, które ci pozwoliło szpizowym ryłcem niepowściągnięty wyżyłobić kartę w historii swego Narodu.

Tę piękną spuściznę przekażesz kiedyś dwóm swoim córeczkom, które pod czułą opieką Matki i boku wielkiego Ojca uczą się łączyć cześć dla przeszłości z duchem zdrowego i koniecznego postępu.

W imię tych tradycji, łączących Rodzinę z Narodem, wiążących przeszłość z przyszłością, a uzasadniających ze słuszną dumą dokonanych czynów nadzieję świetnej przyszłości, wnoszę zdrowie Rodziny Pana Marszałka.

Niech żyje!

## Mowa księcia Eustachego Sapiehy.

Zebrałiśmy się tutaj, ziemianie kresowi, zaproszeni przez ks. Radziwiłła, na uroczystość udekorowania orderem *Virtuti Militari* trumny jednego z naszych braci, który życie swoje oddał za Ojczyznę. Na trumnę zawierającą zwłoki ś.p. Stanisława Radziwiłła, zawieszil order Pierwszego Marszałek wskrzeszonej, Polski wódz zwycięskich armij.

Do Ciebie, Wodzu Naczelny, a dzisiaj sterniku Państwa Polskiego zwracam się, jako ziemianin kresowy, w imieniu Organizacji Zachowawczej pracy Państwowej.

Gdyby wrócił z zaświatów jeden z dziadów lub pradziadów naszych, który walczył daremnie o niepodległość, obawiam się, że zakrybył oczy i zapląkałby nad upadkiem ducha naszego. Czyż w upojeniu spełnionych marzeń wszystkie warstwy społeczne nie były winne odrzuceniu i sprzeczki wzajemnej, poziome

ambicje i materialne poządliwości, a zjednoczyć się w jednym bratnim wysiłku, w ugruntowaniu niepodległości i mocarstwowej potęgi Ojczyzny.

A tymczasem, czegośmy doczekali? Jak niegdyś szlacheckie sejmy przedrozbiorowej Polski, zdemoralizowane przez swawolę i zdeprawowane przez prywatę, pozbawiwszy majętał królewski władzy i powagi, sprowadziły upadek Polski i rozbiory, tak samo dzisiaj nowe warstwy społeczne, które re na gruzach szlacheckiej Polski objęły władzę ustawaodawczą, snują dziś dalej nieprzerwaną warcholstwa, prywatę, walk partyjnych, nieczystych ambicji i materialnej poządliwości. I z przerażeniem stoimy przed faktem, że jeżeli w chwili rozbiorów Polska szlachecka doszła była do krańca swego upadku i robiła wysiłek ku poprawie i otrzeźwieniu, to radośna zorza zmartwychwstania oświeciła Polskę zmodernizowaną i

woli i pozbawiony autorytetu, wyróżsł wśród nas samoczynnie autorytet, dający do naprawy Rzeczypospolitej.

Przez życie, poświęcone wyzwoleniu Ojczyzny, przez gotowość do czynu, przez stworzenie wojska polskiego, przez zwycięski pochód na czele armij polskiej, przez wyzwolenie Ziemi Wschodnich, i przez wznie-sienie się ponad partie, koterje i warstwy społeczne, wreszcie przez silną wolę i pewnością siebie, zdobyte sobie ten autorytet, Panie Marszałku, a po usunięciu wszelkich innych autorytetów, wzięteś na swoje barki odpowiedzialność przed historją za przyszłość narodu polskiego.

Rozpocząłeś walkę przeciw warchol-stwu, partyjności, prywatce i nieuczci-wości, nie w imię interesów partij społecznej albo doktryny, a w imię dobra Rzeczypospolitej, które upatrujesz w stworzeniu silnej władzy pań-

## 1926.—25 X.

całem znaczeniu tego słowa. Ale ta jego europejskość posiada właściwość nie zupełnie zrozumiałe dla wielu członków naszego społeczeństwa, które zawieszono pomiędzy zachodem, a wschodem rozumie kulturę wschodnią nazbyt powierzchownie, zna jej korę i liście, nie zna wnętrza i korzeni. Ks. Janusz Radziwiłł poza swoją nowoczesnością poglądów i wspaniałą europejskością nosi w sobie przywiązanie do tradycji rodowych, tęk głębokie, poważne i kulturalne, na jakie stać chyba jakiegoś bardzo kulturalnego dynastę zachodnio europejskiego.

I tu właśnie w film uroczystości nieświeskiej wprowadza się moment stojący poza szmatem, w który dziennikarz polski układa wypadki polityczne z dnia. Nie było tu walki partyjnej, targów o personalja, posunięć sejmowych, obrachunków wyborczych, zachwianych ambasadorów i kandydatów przy nadziel na teki ministerjalne. Moment wychodzący daleko poza to co w życiu politycznym może mieć jakiegokolwiek znaczenie. Oto dwaj przedstawiciele głosnych w b. W. Ks. Litewskim rodzin ks. Radziwiłł i ks. Sapieha mówili o rodzinie Piłsudskich.

Rodzina Piłsudskich ucierpiała wiele podczas powstań, sam Józef Piłsudski był głową obozu walki podziemnej przeciwstawiającej się tej polityce odpowiedzialnej i realnej, którą musiło prowadzić społeczeństwo polskie, gdy nadzieje na walkę samodzielną z Rosją zawiodły. I oto ks. Sapieha, wnuk powstańca, na którym zemdlił się Mikołaj i przez wyrok śmierci i konfiskatę wszystkich dóbr i ks. Radziwiłł znajdowali nici łączne z marsz. Piłsudskim we wspólnem przywiązaniu do tradycij Polski, tradycij kraju i najbliższych tradycij rodzinnych.

Nawiązując do rodzinnego charakteru uroczystości książę Radziwiłł mówił o córeczkach Marszałka, które „pod czułą opieką matki, a u boku wielkiego ojca uczą się łączyć cześć dla przeszłości z duchem zdrowego i koniecznego postępu”.

Odpowiedzią Marszałka była nietylko mowa, którą tu obok podajemy fragmentarycznie z notatek nie steno-grafowanych, lecz także ta nadzwyczajna serdeczność, którą ujawnił podczas całego spędzonego w Nieświeżu dnia i wieczoru.

A teraz wielkie sensacje.

Cała prasa polska obozu lewicowego i endeckiego ujawniła zdenerwowanie niezwykle. Ze wszystkich szpałt płynię twóżliwe pytanie, „Czy aby zebrani w Nieświeżu monarchiści nie chcieli obwołać Piłsudskiego Królem i Wielkim Księciem?”

Ołóż nie. Za stołem w Nieświeżu byli monarchiści, lecz brakło mów monarchicznych. Zarówno gospodarz w swej doskonałej, godnej i poważnej mowie, jak i mówcy następni mówili stale o Rzeczypospolitej.

Lecz teraz druga, jeszcze większa sensacja.

Oto gdy ja, jako dziennikarz z obowiązku sprawozdawczego bawiący w Nieświeżu, patrzyłem przez okna zamku na otaczające go fosy, bastjony, wały a pozajmiami równiny, stawy i jeziora, na których przyjmując w 1785 r. króla Stanisława Augusta książę Radziwiłł Panie Kochanku urządził walkę floty albeńskię, nie wiedziałem, że w tej godzinie tylko politycy zgromadzeni w tym osodo-polnionym od śwata zamczysku, nie mówili o monarchji.

Natomiast o monarchji mówili wtedy wszyscy czytelnicy niemal wszystkich gazet w Polsce. We wszystkich bowiem gazetach spotykamy sugestję, sugestję wypowiedzianą w niepokoju, przestrochu i twodze, że zebrani w Nieświeżu podczas uroczystości dekoracji poległego oficera polskiego, chcieli wobec Piłsudskiego mówić o koronie. I dopiero, gdy po wyjeździe z Nieświeża przeczytałem prasę, zrozumiałem jak naprawdę jest w Polsce silne hasło monarchiczne, skoro się tak jego boi cała prasa, reprezentująca wszystkie sejmowe partie i koterje. Cał.

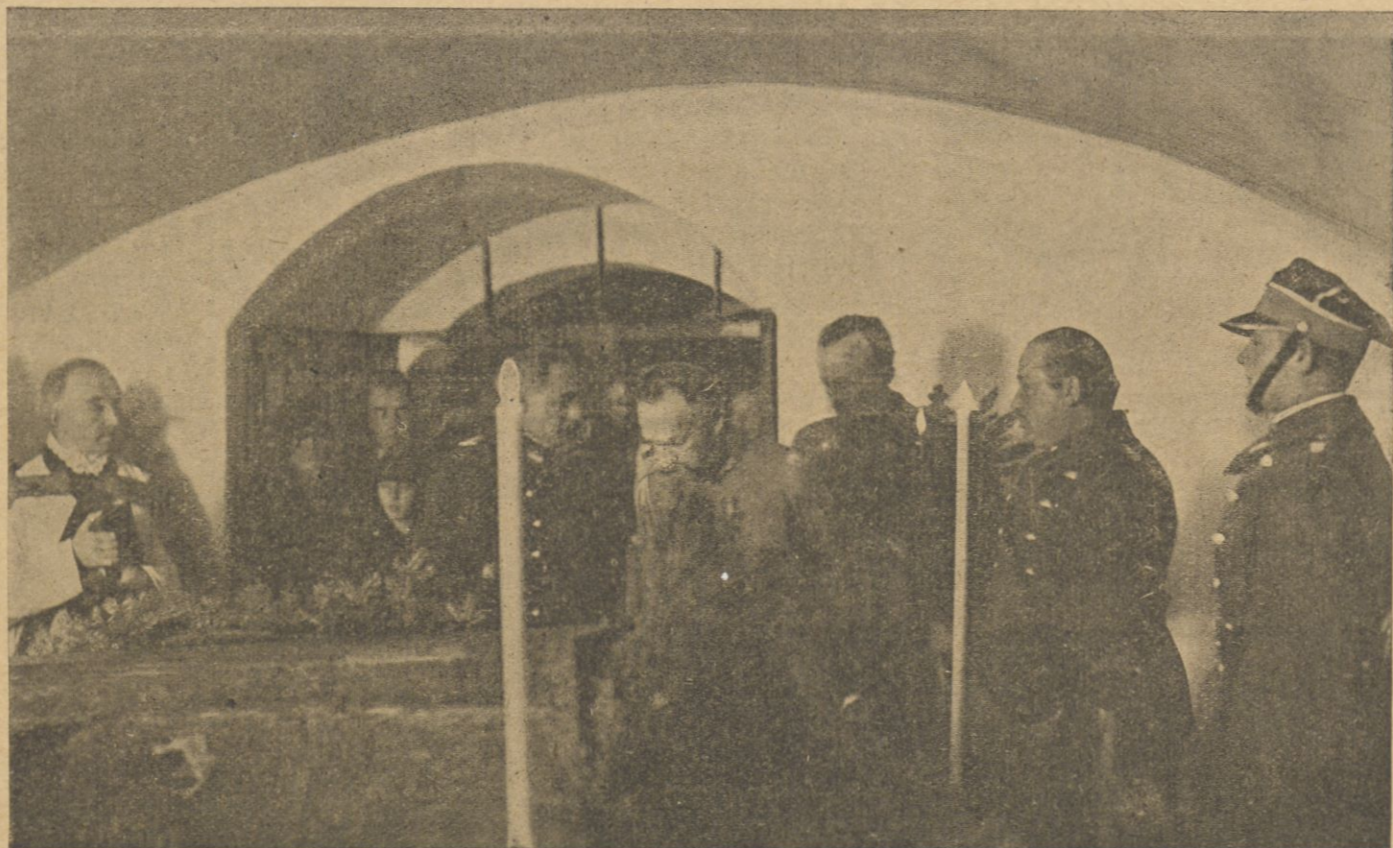
stowej, na słusznych prawach opar-  
tej.

My, ziemianie kresowi, wierzymy, Panie Marszałku, w Twoją misję, wierzymy, że stoisz ponad poziomem ambicji, sporów i nienawiści, wierzymy, że Ojczyźnie samej służysz i służyć możesz, i dlatego w miarę sił naszych, stajemy w zwartym szeregu, by poprzeć twoje usiłowanie. Już w r. 1918 ziemiaństwo kresowe zwróciło się do Ciebie, Panie Marszałku, prosząc o zgodę i pomoc w utworzeniu Komitetu Obrony Kresów. Wtedy już ponad opozycją z prawa i z lewa podał nam silną dłoń swoją. Stał się czyn, czyn doniosły, który w oswojeniu naszych wschodnich ziem wielką odegrał rolę.

Stosunek nasz do Ciebie, Panie Marszałku, usiła jeszcze fakt, żeś Ty jest z krwi i kości jednym z nas, z nas wyrosłeś i nosisz na sobie, pomimo przedziwnych kolei losów Twoich, piętno ziemianina kresowego i pełna tego nie ukrywasz, ale przeciwnie jawnie je pokazujesz.

Na tryumf szlachetnych zamierzeń Twoich, ku chwale i wielkości Ojczyzny mocarnej ku wskrzeszeniu jej splendoru, w imieniu Ziemiaństwa Kresowego wznoszę ten Kielich. Pan Marszałek niech żyje!

DEKORACJA GROBU KS. STANISŁAWA RADZIWIŁŁA.



Od lewej ku prawej Ks. Karol Radziwiłł, rotm. Grocholski, marsz. Piłsudski, pułk. Wieniawa-Długoszewski, księżna i księżniczka Radziwiłłówny.   
Prawa wszelkiego przedruku zastrzeżone dla „Słowa”.   
Fot. A. Skurjat z Wilna.

MOWA HR. JERZEGO CZĄPSKIEGO

Witałem niegdyś Pana Marszałka w Mińsku, gdy stał na czele armji zwycięskiej, niosącej na wschód sztandary wolności.   
Witało wtedy Pana Marszałka całe obywatelstwo Ziemi Mińskiej i Kresów dalszych, oraz cała szlachta na ten cel zebrana.   
Dziś już jestem tylko przedstawicielem robitków, Polaków pochodzących z Ziemi Białoruskich, obecnie poza kordonem granicznym się znajdujących; w ich też imieniu przemawiam tutaj na Ziemi Mińskiej w hi storycznym Zamku Nieświeżskim, dokąd zjechalśmy z powodu rodzinnej uroczystości Książąt Radziwiłłów.   
Chociaż nadzieje nasze zostały zawiedzione, gdyż już wyculi jesteśmy z gniazd i siedzib naszych odwiecznych, póki jeszcze żyjemy, gotowi jesteśmy siły nasze, zdrowie i życie nieść w ofierze Ojczyźnie, wierząc, że mocarstwowa Jej potęga, do której była doszła za czasów wielkich królów naszych, zostanie pod Twoim przewodnictwem, Panie Marszałku, przywrócona. Do rąk dostojnych, do rąk godnych Pana Marszałka, ten toast wraz z nadziejami naszymi składam.   
Niech żyje Pan Marszałek Józef Piłsudski!

MOWA RUDOLFA CHOŁOWIECKIEGO.

Prezesa Nieświeżskiego Towarzystwa rolniczego.   
Panie marszałku. W chwilach historycznych dla Państwa, w chwilach smutku lub radości, rezygnacji lub nadziei na jasną przyszłość, ramie przy ramieniu sły zamki magnackie, dwory ziemiańskie i kresowe strzechy szlacheckie.   
Witając Cię, Panie Marszałku, w imieniu dworów ziemiańskich i strzech szlacheckich p o w. Nieświeżskiego na historycznym Zamku Nieśwież- kim—wierząc niezłomnie, że Ty, Panie Marszałku, zrozumiałeś drogę po jakiej należy poprowadzić Odrodzoną Najjaśniejszą Rzeczpospolitą do wiekowego utrwalenia Jej rozwoju i potęgi, wierzymy, że dobrze zasłużyć się możemy Ojczyźnie, stając u boku Twojego w Twej pracy.   
Życzymy Ci Panie Marszałku, szczerze i z głębi serca zdrowia, spokoju i sił. Szczęść Ci Boże, Panie Marszałku, w trudach ku chwale Ojczyzny.

SPROSTOWANIE.

Prostujemy niniejszym fatalny błąd wczorajszej depeszy. Ks Janusz Radziwiłł pił zdrowie rodny Piłsudskich, a nie Ks. Radziwiłł, jak wydrukowano skutkiem nieszczytnej korekt.   
Zwracamy uwagę, iż błąd ten powtórzył pisma stołeczne, które czerpały ze „Słowa” wiadomości o przebiegu uroczystości w Nieświeżu.

BANKIET NA ZAMKU.



Prawo wszelkiego przedruku zastrzeżone dla „Słowa”.   
Fot. A. Skurjat z Wilna.

Przebieg uroczystości w Nieświeżu.

W niedzielę popołudniu przyjechali do Nieświeża wojewoda Nowogródzki p. Bęczkowiec, oraz goście z Wilna członkowie organizacji zachowawczej pracy państwowej pp. Hipolit Gieczewicz, Michał Obieziński, Stanisław Wańkowicz, Stanisław Mackiewicz, oraz prezes związku Polaków zakononowych Jerzy hr. Czapski.

Wojewoda Nowogródzki zamieszkał w starostwie, goście z Wilna skorzystali z uprzejmych zaprosin

W KOŚCIELE NA NABOŻEŃSTWIE.



Prawo wszelkiego przedruku zastrzeżone dla „Słowa”   
oFt A. Skurjat z Wilna.

Czwartętna, ks. Eustachy Sapieha, ks. Janusz Radziwiłł, hr. Jan Tyszkiewicz, hr. Emeryk Hutten Czapski, ks. Konstanty Radziwiłł, hr. Juliusz Tarnowski i inni. Wszyscy zebrani dla uroczystości i manifestacji związa-

nych z udekorowaniem grobu ks. Stanisława Radziwiłła.

Nazajutrz o godzinie 10 min. 20 zjechał przed kościół w Nieświeżu samochód przywozący marsz. Piłsudskiego.

Przed kościołem ustawiony był szwadron 27 pułku ułanów. Na ułan- skie poroście padało słońce, złote słońce. Śnieg tego ranka wypadł w Nieświeżu obfity i był mroźny kilka stopni.

Razem z marszałkiem przybyli dowódcą D. O. K. Brześć gen. Trojanowski oraz koleżdy poległego majora Radziwiłła z adiutantury Wodza Naczelnego pułk. Błażewski i rotm. rezerwy Jerzy hr. Potocki, brat cioteczny ordynata na Nieświeżu.

Za krzesłem marszałka w kościele stanął poczet sztandarowy 21 pułku ułanów.

Po skończonym nabożeństwie marszałek wkroczył do podziemia. Ręce tam sioły sarkofagi osiemdziesięciu kilku Radziwiłłów zmarłych od początku XVI wieku. Przez te dumne przybytki śmierci przeszedł Marsz. Piłsudski aż do krypty, w której złożona została trumna z napisem „Książę Stanisław Radziwiłł, ordynat na Dawidgródzku, adiutant Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego”.

Przed chwilą słychać było tylko liturgiczne słowa księdza. Wokół była cisza. Kolo trumny stanęła rodzina. Reszta obecnych stała w podziemiach pomiędzy sarkofagami wielkich magnatów wiejskich.

Nastąpiła chwila uroczysta. Usłyszano komendę Marszałka „baczność” i w kompiej ciszy tylko ledwie dostrzegamy: „gta, gra”, — to marszałek pytał się czy gra orkiestra i mu odpowiadano. A potem słychać

było uroczyste, poważny, tak niezwykle z rzewną uroczystością zestrojony głos marszałka, i koniec zdania który ożwierał „...dekoruję... księcia Stanisława Radziwiłła orderem *Virtuti Militari* klasy czwartej...”

Wszyscy obecni objęci byli wielkim wzruszeniem poważnej a niezwykłej uroczystości.

Na zamku przygotowano dla marszałka stylowo umeblowane pokoje. Ujrzelśmy go w okrągłej sali na tle dużych płócien przedstawiających Radziwiłłów Czarnego, Rudego i innych. Siedział pomiędzy ordynatem, księżną Izabellą Radziwiłłową i ministrem Meysztowiczem.

Nastąpiło zwiedzenie Zamku. Z cechującą go erudycją historyczną, Marszałek oglądał przepiękne pamiętki, sale i korytarz, min. jak korytarz humanistyczny, bibliotekę i archiwum, zbrojownię i kaplicę z cudownym obrazem Matki Boskiej Radziwiłłowskiej

Przy śniadaniu głos pierwszy zabrał ordynat Abr.cht Radziwiłł. Mowa jego była nierównana w swym takcie i umiarze, powadze i godności.

Książę Janusz Radziwiłł mówił o rodzinie Pana Marszałka, o jego córceczkach. Wybitny ten mąż stanu potrafił mówić pięknie, artystycznie, niesłychanie sugestywnie.

Mowa Marszałka niestety w swej całości nie znana była się na łamach *Słowa*. To cośmy podali nie tylko nie oddaje całkowicie jej treści lecz przedewszystkiem nastrojów, które budziła.

Z kolei nastąpiło wyznaczenie wiary ziemianstwa kresowego. Odważnie i szczerze, z wielkim talentem i niezrównaną siłą krasnomówstwa wypowiedział ks. Sapieha nierównaną swą mowę. Słuchano jej z zapartym oddechem, słuchał jej marszałek Pił-

ski z oczami nieprzerwanie ukwionemi w mowę, a później silą okrzyku wszystkich obecnych „niech żyje Marszałek” wskazywała do jakiego stopnia obecni solidaryzują się z poglądem ks. Sapiehy.

Zabrał głos sędziwy wódz robitków hr. Jerzy Czapski. Wzruszenie przerywało mowę Prezesa Związku Polaków Zakononowych

Ostatnim mówcą był p. Rudolf Chotowiecki prezes nieświeżskiego towarzystwa rolniczego. Mowa jego uzgodniona była z prezesem nieświeżskiego związku ziemian p. Stefanem Czarnockim.

Po śniadaniu Marszałek udał się na wypoczynek, a później około go-

dziny p'iętej do miasta Nieświeża. O godzinie 8 zasiadło do stołu około 60 osób. Bankiet trwał godzinę potem zaczął się raut w salach reprezentacyjnych zamku, w którym wzięło udział przeszło 200 osób.

O godz. 10 min 20 opuścili Nieśwież Marszałek ze świtą, obaj ministrowie oraz ks. Sapieha i inni członkowie organizacji zachowawczej pracy państwowej. Wszelkie wiadomości jakoby w Nieświeżu miały mieć miejsce jakieś obrady polityczne specjalnej wagi są nieprawdziwe. Minister Meysztowicz odbył konferencję z przedstawicielami sądownictwa.

Przedmiotem konferencji były sprawy związane z udekorowaniem grobu ks. Stanisława Radziwiłła. Wobec tego, że ks. Janusz Radziwiłł, hr. Jan Tyszkiewicz, hr. Emeryk Hutten Czapski, ks. Konstanty Radziwiłł, hr. Juliusz Tarnowski i inni. Wszyscy zebrani dla uroczystości i manifestacji związa-

Stanisław August Poniatowski w go- ścinie u księcia „Panie Kochanku”.

Karta z dziejów Nieświeża.

...gdy podróż po ziemiach swych odbywał (król Bolesław Chrobry) nie potrzebował mu schodzić z drogi, oby wodro- wiec albo oracz skrywać swe woły i owce podczas jego prze- jazdu, lecz z uśmiechem obli- czeniem, czy b'edak, czy goźdź, na pana swego poglądał, a ja- koby cała Ojczyzna na spotka- nie jego wylegała».

Z pierwszej księgi *Kroniki* Leżmiennej, przypisywanej Gailusowi, z naj- starszego pomnika naszego dziejopisarstwa.

Opis najdokładniejszy i najzupełniej wiarogodny podróży króla Stanisława Augusta w odwiedzin do Nieświeża tudzież gościnie monarszej na zamku Radziwiłłowskim przecho- wał nam rękopis bezimienny znajdu- jący się w Bibliotece Raczyńskich.

Żaden retusz własnego pióra — jak to uczynił np. Kraszewski w obrazku z przeszłości „Król w Nieś- wieżu” nie doda opisowi, o którym mowa, ani barwności, ani pełności, ani siły sugestywnej działającej na wyobraźnię czytelnika. Przeciwnie, zachowanie stylu i wyrażenia anoni- mowego referenta podróży królew- skiej, który niewątpliwie pisał swój dziarski pod światem wrażeniem — przeniesie nas tem łacniej w czasy tak, zdawałoby się, od nas dalekie, a tak żywo stojące nam w oczach na sam widok Nieświeża!

Jest zaprawdę coś, co do tego tak barzo już dziś mocno kresowego Nieświeża jakby ściągało szlak dzie- jów naszych... Nieśwież!.. Magiczny wyraz

Nieśwież — zrosły z Radziwiłłów imieniem!   
Snać na wałach Nieświeżskiego zamku, i spojrzeć dokoła. To jakby się ujrzało leżące dokoła Nieświeża;

stronadawne Wielkie Księstwo Litew- skie.

Nad niem, na potężnym stropie nieba, błyszczą Pogoń jak gwiazda — a trąby Radziwiłłowskie z wałów Nieświeżskich ku niej grają.

Był wrzesień 1784-go roku, wy- jątkowo niepogodny i chłodny.

Lecz podróż do Nieświeża była już postanowiona i ogłoszona; był się wojewoda wileński Karol książę Radziwiłł widział z Najjaśniejszym Panem w Bielsku, uwagę mu swoją prezentował i do Nieświeża *iterum iterumque* zapraszał; już było wiadomem, że z królem do Nieświeża je- chać mają biskup Naruszewicz, Chre- ptowicz podkomor. y W. Ks. Lit., Komarzewski generał-major, Białopiotrowicz sekretarz pieczęci Litewskiej i t. d. i t. d. Cała ogromna świta miała towarzyszyć królowi. Przemem już były wyszły szwadrony kawalerji nar- odowej, co mały konwojować N. Pana z Nieświeża do Grodna.

Tedy ruszył król Poniatowski z Warszawy w odwiedzin do księcia Radziwiłła, dnia 15 go września do- tarł szczęśliwie do Śnowia, odległego już tylko o pół trzeciej mili od Nieś- wieża i w wygodnym, obszernym dworze Rudtowskiej stanął noclegiem.

Tu już się była moc zjechała oby- wateł i dam, dla powitania króla: kasztelanowa smoleńska, Łopott obcz ny W. Ks Lit. z małżonką, kasztelan c Plater, szambelan Morawski, Oskierko wie, Brzostowscy, Morykonowie, Sult- strowscy... Tu i przybył wojewoda wileński z bratem księciem Heronimem lecz jeszcze przed kolacją, tylko zło- żywszy uwagę królowi, co rychiej do Nieświeża ojechał. A gdy tylko król stanął u Rudtowskich we dworze, wnet zaczęły w Nieświeżu grać armaty na znak radości z bli-

skiego przybycia Młociwego Pa- na. Odgłos ich doskonale w Śnow słychnać było. I ten huk armat, osobli- wie kartaun, podarowanych Nieświe- zowi jeszcze przez króla Sobieskiego towarzyszyć będzie posuwaniu się długiego korowodu powozów od ganku Śnowskiego dworu do bram Radziwiłłowskiej rezydencji.

Przedem jechała landara otwarta, w której siedział król Stanisław August przybrany w mundur usarskiej kawa- leri narodowej a tak się zewsząd zje- dzała szlachta aby królowi towarzyszyć, że gdy dojechało do Malewicz. Józefa Radziwiłła kasztelana trockiego, już się w dwoje asysta monarsza, i tak już niepomiernie liczna, pomnożyła. Do tego całe tłumy owoloczego włościanstwa, ciągnące się ławą po obu stronach gościnną, nieustannie wiewatami witało orszak królewski.

Tuż za Malewicami dwaj księżcy konuszarowie zaprezentowali królowi wspaniałego bachmata pod suto haftowanym czaprakiem, na wypadek jeżeli by konno chciał wjazd do Nieś- wieża uczynić. Król niedysponowa- ny dla jazdy wierzchem odmówił, dziękując uprzejmie za uwagę i dalej w landarze otwartej podróż konty- nuował.

O pół mili od Nieświeża stał na polu szwadron usarskiej kawalerji narodowej. Najjaśniejszy Pan zaczął zatrzymać się powozem i powolny prośbom generał lejtnanta Morawskie- go i Platara pisarza polnego odbył przegład swego konwoju, przez blisko pół godziny przypatrując się manew- rom.

Gdy zaś w dalszą ruszono drogę, już do sześciu tysięcy ludzi pieszo, konno i powozami towarzyszyło zbi- żającemu się do Nieświeża mon- arszce.

Na ostatnim przed Nieświeżem pagórku, z którego widać już było cały Nieśwież jak na dłoni, ujrzelś- my—pisze autor dziarsza—uszyko- waną złotą chorągiew konną ordynacji nieświeżskiej ze szlachty złożoną, w kontuszach jednolicie granatowych z wygotami czarnymi i żupanach słomkowego koloru, („paille”) Kopye z długimi proporcami o barwach karmazynowej z czarnem, kirysy na pierśsiach, w szyszakach żelaznych. Na przodzie komendant chorągwi pułkownik Jankowski z buzdynem w ręku. Wspaniała: husarja staro- polska.

Od tego wzgórze aż do samego Nieświeża, czyli na przestrzeni jakieś ćwierci mili, stały uszykowane wzdłuż drogi, po obu stronach, strzelcy księżcy, przy koniach od parady w sutych rzedach ze skarbca nieświe- żskiego, a dalej kolejno województwa: wileńskie i mińskie ze swemi powia- tami. Zjechał drogę Najjaśniejszemu Panu Sapieha generał artylerji w otoczeniu wielu oficerów a w moment potem ukazał się sam wojewoda wileński przybyły na spotkanie króla, niejako na granicy swego księstwa.

Na koniu siedział uścikiem przed- dzielnie pięknym, pod dywykiem beczennym; sam był przybrany w mundur swego województwa (kontusz szafirowy, żupan amarantowy) a na głowie miał kółpak soboli z kitą brylantową. Konia prowadził dwóch masztelarzy.

Gdy zaś powozy stanęły, miał książę „Panie Kochanku” z konia przemowę do króla powitana „Z niewymowną uprzejmością—mówił— witam cie, Najjaśniejszy Królu, w domu moim — pokorne dzięki składam”. Przymomiał gościnną kilkudnio- wą w Nieświeżu króla Władysława IV-go. „Nech najodleglejsza potoma- ność — zakończył — uwieczni, królu, twoją chwałę. Z miłością obywatel- ską złącz zupełną ufność narodu wzorem przodka twego, Stefana”.

Słuchał król Stanisław August przemowy Radziwiłła stojąc w landa- rze odkrytej, a gdy książę mówić przestał, odpowiedział mu i zgroma- dzonym—przy czysty tak wielkiej, iż od wszystkich był słyszany — w wy- razach tak pełnych ujmującej wymo- wy, że do łez wrażliwość serca po- budził. Nastąpiły powitania od woje- wództw i powiatów wygłoszone przez marszałków. Wszystkim król ze zwy- ką mu oratorską swadą najuprzej- miej odpowiadał. Gdy się zaś prze- mowy wyczerpały, ruszył książę wo- jewoda z senatorami i dygnitarzami przedem bezpośrednio przed królem skim powozem. „Widoku tego—pi- sze autor dziarsza—wyrazić nie mo- żna słowami, chyba kto był na elek- cji królewskiej, ten jego wspania- łość sobie wystawi”.

Tak pontyficaliter dojechało do pierwszniej bramy tryumfalnej już na przedmieściu Nieświeża wznieśnionej. Przy niej króla witał kahal z rabinem na czele oracją oraz podarkami. W samem zaś mieście, u miejskiej bra- my stał magistrat. Wójt magdeburgji nieświeżskiej przemówił. Król z taska- wym uśmiechem dotknął kluczków miasta. Pojechało dalej — a powozy dla nieopisanego natoku ludności ledwie niezmiernie wolno posuwać się mogły. W drzwiach, w oknach, ba, na kominach, głowa przy głowie. W rynku, koło ratusza garnizon: do tysiąca granadierów nieświeżskich pod dowództwem Radziżewskiego, gene- ralnego komendanta całej milicji Radziwiłłowskiej. Pod kościołem Je- suitów — dragonji, dająca nieustannie ogień.

Zatrzymaliśmy się powozy. Do ko- ścioła wprowadził króla biskup Wo- dziński w pontyfikalnych szatach przy- huru do dzieła, granii trąb na chórze i organów a paleniu przed kościołem z ręcznej broni. Gdy król stanął u pulpitu powleczonego aksamitem, po którego bokach stało trzydziestu ludzi w żelaznych od stóp do głowy zbro-

jach żelaznych (z zamkowej zbrojo- wni), zaintonował biskup *Te Deum*. Oracją mał proboszcz kościoła ks. Kantembrynk (autor dziarsza mylnie pisze: Kalembrynk) kusztosz smoleń- ski.

I na tę przemowę odpowiedział Stanisław August pomimo widoczne- go umęczenia. Ale nie bacząc na fa- tygę nadmierną—pisze autor dziarsza — „umysł pierwszy w narodzie mówcy, zawsze czerstwy i przytomny, a w myśli obfity, dostarczył tyle w odpowiedzi na mowę proboszcza pięknych i poważnych wyrazów, wielkopomną Radziwiłłom sławę przy- noszących, że w tej świątyni zdawało się nam bóstwo jakieś mówiące słysz- eć, wszystkich poruszając słucha- ców”.

Był to ostatni etap długiej podró- ży. Z kościoła ruszono już prosto do zamku. Gdy, po zaprezentowaniu królowi kluczków „cytadeli” u bramy, wjechało na dziedziniec, działa, da- jące dotąd nieustannie ogień—zamil- ky. Była godzina druga z południa. Do natoczonoj sali zwanej H:tmiań- ską wszedł król, powitał oczekującą go ciżbę gości i zabawiwszy krótko usunął się do przeznaczonych dla niego apartamentów aby choć chwile odopocząć.

Wspaniałe były te apartamenty przybrane osobliwie w beczenne go- beliny. Tu był też ustawiony tron po Janie III-cim sukcesją na Radziwiłłów nieświeżskich sparty.   
Po krótkim zabawieniu się „u siebie” ukazał się król znowu w sali H:tmiańskiej gdzie już się były ze- braty damy. Honoru domu czyniła wojewodzina smoleńska Józefowa Tyszkiewiczowa wśród grona dam pierwszjej dystynkji a spokrewnio- nych po większej części z Radziwił- łami. Prezentowała jej królowi siostr- a gospodarza domu pisarzowa W. Ks. Lit. Morawska. Sam król—a może z delikatnej przywódką kogoś z obecnych zwrócił uwagę na potę-

Dowództwo 3-go pułku ułanów „Dzieci Warszawy“ nadesłało nam wyciąg z Złotej Księgi Pułku, dotyczący bohaterskiego przebiegu służby s. p. ks. Stanisława Radziwiła, ordynata na Dawidgródzku, poległego w bitwie pod Malinem.

S. p. rotmistrz ks. Radziwiłł Stanisław przedstawił się w pułku 3-im ułanów w początku lutego 1919 r. z prośbą o przyjęcie do pułku zgodnie z tradycją i obyczajem, w pułku przyjętym. Na zebraniu ogólnym oficerów był do Korporacji przyjęty i odtąd nosił barwy pułku.

Dla załatwienia spraw, powierzonych mu przez Naczelne Dowództwo, wyjechał do Wilna zjawia się do pułku dnia 27 IV 1919 r. w Porzeczku nad Jasioldą na Polesiu. Obejmuje dowództwo 2-go szwadronu i nieprzerwanie dowodzi nim we wszystkich akcjach bojowych pułku do dnia 30 VII 1919 r. Cały ten trzymiesięczny okres obfitował w nieprzerwany szereg ciężkich walk o Łuninieć i Sluck.

Bitwy pod Waliszczami, Hanczewcami, Malkowiczami, wśród mniejszych potyczek i bojowych wywiadów, dają w szczególności możność oceny zasług s. p. Rotmistrza Stanisława, jako oficera wybitnych zdolności strategicznych, odwagi niepospolitej, wprost imponującej ochotniczej młodzieży akademickiej, z której składały się wówczas szeregi ułańskie. Jego niezamącona zimna krew i znakomita orientacja niejednokrotnie ratowały zachwianą sytuację bojową w tak nierównych walce z przeważającym wrogiem. Przewidywalny spokój i pogarda śmierci cechowały Rotmistrza Radziwiła, w boju nigdy się nie kładł, a na prośby ułanów, aby nie narażał próżno swego życia, odpowiadał, że lepiej widzi. W boju zawsze pogodny, dowcipny, wesoły, z laszczką w rękę—spokojnie wydawał rozkazy.

Jako dowód można tu przytoczyć fakt uratowania od zagłady szwadronu i odzyskania utraconej pozycji pod stacją Malkowicze na Polesiu:

Dnia 7. VII. 1919 r. 2-gi szwadron 3-go p. ułanów, atakując stację Malkowicze, został otoczony przez batalion bolszewickiej piechoty. Było to w lesie, gdzie łączności w zroko-



wej niepodobna było utrzymać Gdy pod krzyżowy ogień nieprzyjacielskim szwadron zaczął się wycofywać, Rotmistrz Radziwiłł z kilku ułanami osłaniał jego odwrót, ostrzeliwując nieprzyjaciela. Ogień tej garstki s trzeciów sprawił, że bolszewicy chwilę zaprzestali na stępować. Chwilę tę wykorzystał Rotmistrz Radziwiłł zebrał ponownie szwadron i poprowadził do ataku.

Walka o utraconą pozycję przeciągnęła się tak długo, dopóki pomoc od pułku nie nadeszła, bolszewicy odrzuceni, po bici, ścigani, stacja Malkowicze opanowana.

To tylko jeden z wypadków, gdzie s. p. Rotmistrz ks. Radziwiłł wykazywał odwagę i poświęcenie godne starożytnych bohaterów, godną bojowych tradycji rodzinnych rycerzy bez strachu i zmyły.

Jako kolega i kompan, s. p. rotmistrz Radziwiłł nie miał sobie równego, a szwadron kochał Go niezmiernie, dając Mu tego dowody na każdym kroku.

Z korpusem oficerów żył się zupełnie, zespolił się całkowicie, i nie było ani jednego zebrania towarzyskiego, ani jednej biesiady, którąby przepuścił. A tam, gdzie się tylko znajdował, wywarzał swoim taktem, subtelnością i dobrocią, ciepłą atmosferę, niezamąconą żadnym przykrym zgrzytem.

Przytem wiele wykształcony, inteligentny i mądry służył kolegom dobrą skuteczną radą.

Dnia 30 VII 1919 r. wyjechał do Warszawy i otrzymał, tam stanowisko adiutanta Naczelnego Wodza, w tym charakterze pozostając do czasu, kiedy wyjechał pod Malin (na Ukrainę), gdzie w walce z wrogiem tak po bohatersku, a tak ze szkodą dla Ojczyzny, Armii i pułku zginął.

Zginął straszną śmiercią ranny — pozostawiony na polu bitwy — dobity przez okrutnego dzikiego wroga barbarzyńców. Zginął zdala od swego pułku, nie wśród swoich. Walczył jako szef sztabu grupy, działającej pod dowództwem pułkownika Dreszera, do której wchodził 17 p. ułanów Wilk, jazda tatarska i 1 p. szwoleżerów.

piątek — opowiada bezimienny świadek pohoty króla Stanisława Augusta pod dachem Radziwiłła — Pan Miłośnicy po wczorajszej dla siebie fatydy, spocząwszy w bardzo dobrym zdrowiu do godziny ósmej, o godzinie 10 tej przywoławszy do siebie Morawskiego szambelana, udał się z nim do skarbca ksiąg Radziwiłłowa.

A skarbiec, że to był, skarbiec! Przez trzy godziny oglądał go monarcha, niepospolity znawca gospodarczo, dzieł sztuki i zabytków i ręczył, że wszystkiego dokładnie nie obejrzał, owych malowań i porcelan, drogich kamieni i insygniów urzędowych domu Radziwiłłowskiego, darowizn od monarchów i papierów, rozruchanych i serwisów, zbroici i szaf aż do autentycznej mumijskiej egipskiej włóczni. Krótkość czasu nie dała wszystkiego dokładnie wyegzaminować (przy eksplikacjach impana de Vöbbe przełożonego nad skarbcem), pamięć objąć wszystkiego nie mogła. Dorzucił król Stanisław August do skarbca w prezencie janczarkę niegdyś rabinową dla księcia Mikołaja Sierotki, z własną na niej wyrzyta cyfra. Wielki zaś miał przysm w tem aby niczego nie chwalił zbyt gorąco albowiem z rozkazu gospodarza domu notowane było skrzętnie przez przewodnika to, co się Najjaśniejszemu Panu spodobało, aby mu potem z onej rzeczy, staropolskim obyczajem, podarunek uczynić.

Zaczem po odwiedzeniu skarbca nastąpiła przechadzka po walach i oglądanie fortyfikacji zamku, otoczonego po nado, jak wiadomo, stawami i niedostępnymi trzęsawiskami. Po powrocie do swych apartamentów przedzielił król audyencyj, które przetrząsnął się prawie aż do południa obiady, znowu na kilku stołach, bo osób do Nieświeża coraz to więcej przybywało. Po obiedzie zgrupowało się towarzystwo na koncert śpiewaków oraz wirtuozów na różnych instrumentach, zaś po parog-

### Krytyczna sytuacja Litwy Kowieńskiej.

KOWNO, 26 X (PAT). W związku z obradami Sejmu nad budżetem minister finansów Rinko wygłosił przemówienie o położeniu gospodarczym kraju. Minister stwierdził, że zarówno rolnictwo, jak i przemysł znajdują się w bardzo krytycznym położeniu. Przemysł upada, nie mogąc sobie zdobyć rynków zagranicznych. Litwa odgródzona jest od światła i państw sąsiednich murem celnym, który nie pozwala jej na rozwinięcie wywozu. Z drugiej zaś strony linia demarkacyjna całkowicie tamuje wymianę towarów. Brak większych miast w postaci Wilna wpływa na ograniczenie spożycia wewnętrznego.

### Wniosek polski w Lidze Narodów.

PARYŻ, 26 X. PAT. Obradująca tu od ubiegłego wtorku mieszana komisja Ligi Narodów mająca na celu rozpatrzenie strony ekonomicznej rozbrojenia, zajęła się między innymi sprawami również kwestią regionalizmu wysuniętą w Genewie przez delegację Polską.

Sprawę referował były poseł japoński w Warszawie Sato. W posiedzeniu brał udział na zaproszenie komisji minister Sokal w towarzystwie pułkownika Kasprzyckiego. W toku dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie p. Sato, minister Sokal zażądał jej odroczenia w celu przedstawienia odpowiednich umów co do wniosków referenta. Teza polska, dotycząca regionalizmu polega na uzależnieniu rozbrojenia od bezpieczeństwa, przy czym region oznacza grupę państw, tworzącą podstawę dla zagwarantowania poszczególnym jej członkom należytego bezpieczeństwa.

Komisja mieszana ma jedynie ustalić ekonomiczne warunki tego bezpieczeństwa. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji minister Sokal zabierając głos na zakończenie dyskusji w sprawie regionalizmu w celu uzasadnienia tezy polskiej wskazał na nie rozważalny związek kwestii rozbrojenia i bezpieczeństwa, posiadających również stronę ekonomiczną. W następstwie porozumienia między p. Ministrem Sokalem i p. Sato ułożono projekt wniosku. Wniosek ten uznaje, że pojęcie samowystarczalnego regionalizmu pod względem surowców i innych produktów, powinno w zasadzie obejmować wszystkie części świata. Możliwe jest jednak wzięcie pod uwagę bardziej ograniczonego regionu, zdolnego częściowo do samowystarczalności pod względem gospodarczym.

Z punktu widzenia ściśle ekonomicznego, zwiększenia bezpieczeństwa regionalnego do rozległości obszarów regionu zależać będzie od stopnia jego samowystarczalności. Należy oczekiwać uchwalenia powyższego projektu wniosku na następnym posiedzeniu komisji.

### Rokowania lotewsko-świeckie.

RYGA, 28 X. PAT. Rokowania w sprawie zawarcia lotewsko-świeckiego paktu o nieagresji toczą się dalej. Wiadomości o przebiegu tych rokowań są bardzo skąpe. Dzienniki podkreślają, że nasuwające się do przeprowadzenia trudności są ciągle bardzo znaczne. Posel lotewski w Moskwie Ofelle zawezwany został do Rygi.

### Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 26 X. PAT. Bilans Banku Polskiego z 20 br. wskazuje wzrost zapasu kruszców, to jest złota i srebra o 41 tysięcy złotych (135,7 miliona złotych). Zapas walut i dewiz zmniejszył się brutto o 1,6 miliona złotych (102,3 miliona złotych). A w związku z tem różnica kursowa na kruszcu i walutach, obliczonych po kursie parytetowym wykazuje zmniejszenie o 2,41 miliona złotych (85,7 miliona złotych).

Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,2 miliony złotych (317,7 miliona złotych). Saldo na rachunkach żyrowych i zobowiązań wzrosło o 18 milionów złotych (141,7 milionów złotych). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 20,5 milionów złotych (552,6 milionów złotych), oraz stan polskich monet srebrnych i bilonu o 1,1 milion złotych (27,4 milionów złotych). Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

### Pogrzeb weterana.

KRAKÓW, 26. X. Pat. We środę 27 b. m. o godz. 15 ej odbędzie się w domu żaloby pogrzeb s. p. Marjana Dubieckiego, weterana powstania 1863 roku, ostatniego członka byłego rządu narodowego. W pogrzebie wezmą udział oddziały wojskowe, które oddadzą zmarłemu honory przepisane dla generała.

### Śnieżycy i goleddz.

WARSZAWA, 26 X. PAT. Śnieżycy, która przedwczoraj w Zagłębiach Węglowych utrudniała ruch węgłowy, ustala. Jednakże w dniu wczorajszym w skutek odwilży i mroźnyw dyrekcji katowickiej i krakowskiej wytworzyła się goleddz, która utrudniała prace.

### Nowootworzony Zakład Fryzjerski

pod firmą LUDOMIR i FRANCISZEK dawniejsi pracownicy firmy „Waldemar“ ulica Mickiewicza Nr. 11, róg Śniadeckich. Salon damski i męski. Poleca się łaskawym względem Sz. publiczności.

### Sejm i Rząd.

#### Ekspozycja Marszałka Piłsudskiego nie będzie

WARSZAWA 26 X. (tel. wł. Słowa) Jak się dowiadujemy wiadomość podana podana przez niekiedy dzienniki o tem jakoby na pierwszym posiedzeniu Sejmu, Marszałek Piłsudski miał wygłosić ekspozycję jest mylną. Ani Marszałek Piłsudski ani wicepremier Bartel ekspozycję nie wygłoszą a będzie jedynie mówił min. Czechowicz.

#### Konferencja w sprawach rolniczych.

WARSZAWA, 26 X (tel. wł. Słowa) Minister Rolnictwa p. Karol Niezabytowski odbył w dniu dzisiejszym konferencję z przedstawicielami organizacji rolniczych. W naradzie wzięli udział pp. Fudakowski, sen. Stecki Mieczysław, Chłapowski, Donimirski i ks. Kazimierz Lubomirski.

#### Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 26 X. (tel. wł. Słowa) Dziś w godzinach rannych przybył specjalnym pociągami Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski w towarzystwie min. Mieczysława i min. Niezabytowskiego oraz adiutantów Rtm. hr. Remigjusza Grochol-

skiego. Na dworcu Marszałka Piłsudskiego powitał min Kolei p. Romocki oraz wyżsi wojskowi. Po krótkim powitaniu Marszałek Piłsudski ojechał do Belwederu Około godziny 12 tej w południe Marszałek Piłsudski przybył nieoczekiwanie do gmachu Prezydium Rady Ministrów. W parę chwil potem nadjechał wicepremier Bartel który urzędował w ministerstwie oświaty i odbył z Marszałkiem Piłsudskim konferencję. Z przyjazdem Rady Ministrów Marszałek Piłsudski udał się na Wierzbową do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w celu odbycia rozmowy z ministrem Zaleskim. Ministra Zaleskiego jednakże marszałek Piłsudski nie zastał gdyż p. Zaleski jest od kilku dni chory i nie wychodzi z domu. W gmachu ministerstwa powitał p. marszałka Szefer Protokół Dyplomatyczny hr. Przędzicki. Po krótkiej rozmowie z hr. Przędzickim Marszałek Piłsudski opuścił ministerstwo i powrócił do Belwederu.

#### Badanie raportu Kemmerera.

WARSZAWA, 26 X (tel. wł. Słowa). Pierwsze posiedzenie komisji dla zbadania raportu prof. Kemmerera rozpoczęło się dziś o godzinie 8-mej wieczorem. W skład komisji wchodzi towarzystwo min. Mieczysława i min. Niezabytowskiego oraz adiutantów Rtm. hr. Remigjusza Grochol-

### Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD

Konto czekowe „Słowa“ w P. K. O. Nr 80259.

### Poszukiwany rewident

posiadający wyższe wykształcenie rolnicze lub prawno-ekonomiczne, znajomość praktyczną buchalterji bankowej oraz możliwie praktykę instruktorsko ilustratorską w dziedzi. nie Spółdzielczości, lub inną praktykę w dziedzinie Społeczno-gospodarczej. Oferty pod „Poszukiwany“.

Jan Bułhak artysta foto. graf Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6.

### Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

NADESZŁANE

### Idealna Pasta do zębów.

Krem Perłowy.

Ilnatowicz, Lwów.

— Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego mieści się przy ul. Zułowej Nr 1 (wejście z dziedzińca). Wszystkie sprawy dotyczące Czerwonego Krzyża Polskiego, będą załatwiane, począwszy od poniedziałku 25 października, w godzinach między 5-gą a 7-gą po południu.

### LAKIER DO PAZNOCKI

POPY-LIBERTI NAJLEPSZY.

zany plafon świeży, na przyjazd monarszy wymalowany przez nadwornego malarza nieświeckiego Estkę, wystawiający kunsztowne alegorie. Admiirowano i komentowano misterny malunek, nie przecząc, oczywiście, zoddaku uprzytomniającego miesiąc gościnny królewskiej.

Podano do stołu. Przy „pierwszym“ stole zasiadła wspólnie z królem elita towarzystwa, swita Najjaśniejszego Pana i sporo osób z fanilji książęcej. Reszta stołów była rozstawiona po różnych salach i pokojach. Mowy nie było aby się mogli wszyscy choćby tylko w jednej sali pomieścić. Przy spełnianiu zdrowia monarchy huczały salwy armianie po walach zamkowych. Król wznosił kielich za zdrowie gospodarza domu brata jego podkomorowego.

Po obiedzie zaczął się koncert orkiestry zamkowej. Król pił kawę i zabawił się rozmową, poczem udał się do swych apartamentów dyktować responsy na już otrzymaną z Warszawy ekspedycję. Wrócił na salony o szóstej aby otworzyć bal w pierwszej parze z wojewodziną Ty-skiewiczową—ale też i z innymi damami tańczył kilkakrotnie. Około 10-tej, za danym znakiem, że zapalona była iluminacja, ślad do kolaski z wojewodziną smoleńską, zpisarżową litewską i gen. Komarzewskim i objechał całe mięso, przyglądając się za stawów—domniemanie z przed bramy Świeckiej—istotnie czarującym widokowi.

Formalnie gorzał Nieśwież cały. Mówiono, że blisko pół miliona paliło się lamp.

Dzień pierwszy pobytu króla w Nieświeżu zakończył się dobrze po północy—w potokach światła. Takiej iluminacji nie widziano w Nieświeżu ani przedtem ani potem.

dzinnym wycieczki króla, dano na teatrze zamkowym operę skomponowaną przez ks. Macieja Radziwiłła zarówno co do teatru jak co do muzyki — w trzech aktach. Brał też w widowisku udział—balet.

„Aktorowie obu tych dzieł—pisał kronikarz—prócz wcale dobrego udawania, wzięli i stąd pochwałę sprawiedliwą, że byli ludźmi krajowi, po większej części z gminu wybrani“.

„Aktorowie podobają się ewolucje tanecznej. Widowisko zakończyła apoteoza. Nad biustem króla zapalono się potężne słońce, nader misternie z taflii kryształowych, odlanych w Urzeczcu, wyrobione podczas gdy cała kompanja baletowa girlandami wienoczyła popiersie Dostoijnego Gościa i „perfumy pallia“.

Trwał ten spektakl do samej północy. Widownia teatru mogącego pomieścić do tysiąca osób była przepelniona; król raz po raz dawał sygnał do oklasków nie szczędząc oznak kompletnego ukontentowania. Następnego dnia, sobotni, rozpoczęto od zwiedzenia synnego archiwum nieświeckiego, gdzie, jak wiadomo, za przywilejem jeszcze króla Zygmunta Augusta, przechowywane były najważniejsze akty dotyczące unji Polski i Litwy. Po obejrzeniu bezcennych rękopisów i druków złożył Nr. Pan wizytę wojewodzinie smoleńskiej oraz księciu wojewodzie, który mu w swojej tokami (gdz) z wielkim zamilowaniem oddawał się temu rękodzielnemu ofiarował własnej roboty tabakierkę z kości słoniowej, złotem wewnątrz wykładaną.

Po obiedzie znowu bardzo wystawnym i koncercie przy czarnej kawie, nastąpiło już pod zmrok polowanie na wilki za przedmieściem zwanem Nowe Miasto; powiodło się zaś tak wymiennie, że N. Pan własnoręcznie do dwudziestu kilku wilków ubił. Miał też być wypuszczony nieświeżki prosto na altanę gdzie król miał stanowisko lecz żadna siładencja Mor... h, o północy milii od

ludzka nie mogła go z gestwiny wypłoszyć, gdzie też i z rozkazu króla życiem ten swój upór przypłacił. Wieczorem cała Alba zapłonęła ogniami sztucznymi i iluminacją, czemu się król z pałacu albeńskiego przypatrywał. A było czem oczy napawać Do 800 000 lamp paliło się, dla których samego zapalania kilku tysięcy ludzi potrzebowano. Król zachwycony tak wspaniałym epizodem przyjęcia, objechałszy rzeszcie iluminowane kanały i dukty Alby, wstąpił do altany gdzie się było zgromadziło sporo towarzystwa — tam raczył tańczyć. Poczem z wylaminem sercem dla gospodarza, wypił cały kielich wina szampańskiego wznosząc toast:

— Szob licha ne znau dom Radziwiłłowi!

Nastąpiła niedziela. Po mszy w kaplicy zamkowej, udał się król powrotnie do Alby dla szczegółowego obejrzenia pobudowanych tam dla imienników przyjaciół i krewnych Radziwiłłowskich „domków“ gustownie wewnątrz urządzonej z ogródkiem przy każdym a nawet parkiem dzikim, składając wizyty mieszkającej w Albie generałowej Ferginowej oraz księcia Maciejowi. W onej republike Albeńskiej był książe wojewoła «wójtem», wszyscy nosili się z albeńska a króla witano chlebem i solą jak nieprzyjemniącym w udzielnem jakim państwie.

Po obiedzie i koncercie zwiedził Stanisław August groby Radziwiłłów w podziemiach pojezuickiego kościoła i wstąpił w przejazdce do klasztoru Benedyktyn, wieczorem zaś na największym ze stawów była — przy sutej iluminacji — urządzona bitwa morska, niby atak na forteczkę (zrobioną z drzewa i płócien malowanych), zwaną przez księcia wojewodę Gi-braltarem.

Nazajutrz, w poniedziałek jeździł nieświeżki prosto na altanę gdzie król miał stanowisko lecz żadna siładencja Mor... h, o północy milii od

Nieświeża — oczywiście przy licznej asystencji dostojników i szlachty. Wrócono na obiad do Nieświeża. Za stołem obładowym, oświadczył książe wojewoda, że dla pomnożenia ogólnego wesela z racji pobytu N. Pana pod dachem Nieświeckim, pełną daje amnestję do trzydziestu asziantom nawet kryminalistom odsiadującym karę w zamkowym więzieniu. Po obiedzie rozpoczęło się za klasztorem św. Krzyża polowanie na niedźwiedzi, które w liczbie 20 na pole wywiezione z króla i altanę innych gości. Oczywiście że król w altanie nie w pojedynkę zajął stanowisko lecz w licznej asyście. N. Pan strzelał tedy w niedźwiedzi jak w bekasy — lecz dramatycznych epizodów nie zabrakło.

Oto starosta Szydłowski ugodziwszy rannego niedźwiedzia oszczepem, omal, że nie został przez rozjuszonego zwierza powalony i byby gdyby nie był mu na pomoc nadbiegł pan strażnik Judycki. Dopiero obaj pokonali w oczach króla niedźwiedzia, walcząc z nim niemal pierś o pierś.

Po polowaniu nastąpił huczny bal z kolacją, co się do późna w noc przeciągnęła. Pomimo to król następnego dnia już o 7 rano udzielał audyencyj, a około dziewiątej wyjechał do zwierzynicy w Albie na polowanie na kózki i łosiów. Niektóre damy wzięły w towach udział konno. „Najjaśniejszemu Panu—notuje autor djarżusza—nie podobało się więcej ubić jak tylko łosiów dziewięć i śledm dzików“.

Po wyekspedjowaniu przez króla poczęły do Warszawy i obiedzie—nowa rozrywka: serenada na dziedzińcu zamkowym pikierów książęcych i leśników konnych na rogach i waltorniach, a w ślad potem przyglądanie się z okiem zapasom łosia z dwoma żerzdziewiedziami, w rodzaju mienajnej.

Gdy walka przybrała obrót niepomysłny... dla niedźwiedzi, król z okna strzelił z muskietu i obydwoch zabił, zwycięzcę zaś życiem udarował. Tandem nastąpiła prezentacja koni — a była ich w Nieświeżu liczba niemała. Samych koniuszych przy stadninie było piętnastu; milicja nadworna liczyła do tysiąca koni; od samych tylko cugów było dwudziestu czterech stangretów... a podkoniuszych, maszlarzy, forsiów, furmanów, mulników

Ostatni dzień gościnny królewskiej zakończył się baletem na teatrum zamkowym. Trwał względnie nie długo. Król wspólnie z całym dworem gotował się na jutrzejszą powrotną drogę.

Na odjeździe hojnie król Stanisław August sypnął upominkami. Książe wojewoda i brat jego otrzymali bogate tabakierki z portretem J. Królewskiej Mości, brylantami kameryzowane, pani Morawska zegarek również brylantami wysadzany, a cały szereg osób to pierścienie, to bransoletki, to różne precjozy.

—przy biciu z armat, w otoczeniu niezliczonej asysty, ojechał król Stanisław August z Nieświeża do Mira, wystawnie tam podejmowany przez rezydujących w zamku starożytnym Saitana chorążego litewskiego i jego małżonkę, poczem ruszono dalej na Szczorse podkanclerzego Chreptowicza—ku Grodnui.

Tak ście po królewsku, przyjmował, witał i ugaszczał króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego przedobrobowego naszego monarchę, na zamku swoim w Nieświeżu ostatni wojewoda wileński Karol książe Radziwiłł Panie Kochanku.

O czem się pamięć na tem miejscu, nader niedostatecznym słowem, znawia.

# KRONIKA

SRODA  
27 Dziej  
Sabiny i F.  
Jutro  
Sym. i Judy.

Wech. al. o. g. 4 m. 21.  
Zach. sz. o. g. 6 m. 57

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu  
Meteorologii U. S. B.  
z dnia 25-X 1926 r.

Ciąnienie średnie } 760  
Temperatura średnia } -1  
Opad za dobę w mm. } -  
Wiatr przeważający } -

Uwagi: Śnieg, pochmurno, deszcz tendencja barometryczna: stan niestały lecz ogół wzrost ciśnienia.

## URZĘDOWA.

(n) **Sprawa podatku wojskowego.** Dowiadujemy się, iż podatek wojskowy po raz pierwszy wzmierzony będzie za rok podatkowy 1926 osobom, które stały się do poboru w roku 1925 Nakazy płatnicze rozesłane zostaną po 1 listopada r. b. Podatek ten pobrany zostanie w formie podatku zasadniczego od osób które innych podatków nie opłacała, względnie w formie podatku do państwowego podatku dochodowego od osób, które ten podatek opłacała.

W pierwszym wypadku podatek wynosić będzie: 1) dla przeniesionych do rezerwy 10 zł., 2) dla uznanych za zdolnych do służby w nospolitem ruszeniu z bronią 10 zł., 3) dla uznanych za zdolnych do służby w nospolitem ruszeniu bez broni 15 zł., 4) dla uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej 10 zł.

W drugim wypadku podatek wynosi: 1) dla osób, przeniesionych do rezerwy 10 proc. obliczonego podatku dochodowego, 2) dla nospolitaków z bronią 10 proc., 3) dla nospolitaków bez broni 15 proc. i 4) dla zupełnie niezdolnych 10 proc. podatku dochodowego.

**Rzemieślnicy VIII kat. zwolnieni są od podatku obrotowego.** Ministerstwo Skarbu rozesało do poszczególnych izb Skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, iż rzemieślnicy, którzy dotąd posiadali VIII kategorię i zatrudniają w swoim przedsiębiorstwie tylko jednego pracownika zostają zwolnieni od podatku obrotowego. Ci sami rzemieślnicy, którzy nie posiadają żadnego pracownika, pracują zaś sami są nawet zwolnieni od wykupu świadectwa przemysłowego.

Zaznaczyć należy, iż w okólniku tym wyszczególnione są 67 kategorii fachów rzemieślniczych, podpadających temu zwolnieniu od podatku obrotowego.

Penetenci, którzy już uścili pewną część tego podatku mają prawo otrzymania sumy tej z powrotem.

(w) **Nowe pismo białoruskie** W tych dniach wpłynęło do władz administracyjnych podanie o zezwolenie na wydawanie czasopisma w języku białoruskim p. t. «Krynica Hromadzka».

Jak się dowiadujemy, nowe to pismo ma być wydawane przez «Białoruską Włóczęgę Robotniczą Hromadę». «Krynica Hromadzka» wydawana będzie członkami łacińskimi i jak już sam tytuł wskazuje, ma na celu odciągnięcie czytelników organu «Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji» «Białoruska Krynica».

(w) **Jakie organizacje** prze prowadzać będą rejestrację klaczy zarodowych. Wileńskie Towarzystwo Rolnicze oraz związek organizacji i kółek rolniczych ziem wileńskiej upoważnione zostały przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych do przeprowadzenia rejestracji klaczy zarodowych.

Rejestracja ta ma na celu ścisłą kontrolę Państwa nad hodowlą koni rasowych i ułatwić zorientowanie się przy organizowaniu punktów kupulacyjnych.

## MIEJSKA

(w) **W sprawie jatek żydowskich.** W związku z przeprowadzeniem niedawno oględzin sanitarnych jatek żydowskich, władze administracyjne zarządziły zamknięcie tych jatek, gdyż stan sanitarny poszczególnych budynków, w których właśnie się jatkę był o tyle niezadowolający iż budził poważne obawy o zdrowotność korzystających, z produktów sprzedawanych w jatkach szerokiej sfery społeczeństwa żydowskiego. W związku z powyższym do p. Komisarza Rządu na m. Wilno zwrócili się przedstawiciele właścicieli jatek z prośbą o odwołanie powyższego zarządzenia i o dozwolenie przeprowadzenia odpowiedniego remontu na koszt właścicieli.

P. Komisarz Rządu w porozumieniu z doktorem sanitarnym po ponownym gruntownym zaszeregowaniu się ze stanem budowlanym i sanitarnym jatek postanowił jatek nie zamykać, a wydać polecenie przeprowadzenia gruntownego remontu budynków, pomieszczeń i składów jatkowych.

(w) **O dokumenta potrzebne do stwierdzenia obywatelstwa.** W związku z obecnym przemeldowaniem, i stwierdzeniem posiadania przez poszczególne osoby prawa obywatelstwa polskiego, wyłoniły się trudności z dostarczeniem nieodzownych, potrzebnych do stwierdzenia przez komisję obywatelskie dokumentów. Mianowicie wiele osób przy przemeldowywaniu tłumaczyło się nieposiadaniem potrzebnych dokumentów, gdyż takowe zostały czy to w celu utrzymania dowodu osobistego, czy w innych sprawach przedłożone jako załączniki przy podaniach, złożonych władzom administracyjnym i instancji. W związku z temi trudnościami czysto technicznymi, zwrócono się do p. Komisarza Rządu na m. Wilno z prośbą o uregulowanie tej tak palącej dla wielu osób sprawy. P. Komisarz przyrzekł pójść po linii interesów, ubiegających się o przyznanie obywatelstwa petentów i polecił wydawać osobom zainteresowanym odpowiednie zaświadczenia, które będą służyły jako dostateczny dowód posiadania nieodzownych dokumentów przy przemeldowywaniu w komisjach obywatelskich.

(t) **Ilość taksometrów zwiększa się.** Wbrew ciągłym utyskiwanom właścicieli taksometrów na rzekomo b. marne zarobki do urzędu wojewódzkiego wpłynęło podanie firmy Malinowski w Wilnie o uruchomienie w mieście dwunastu taksometrów począwszy od numeru 90 go.

(o) **Sprawa parcelacji folwarku mejskiego Tupaciszki.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisji gospodarczej uchwalono polecić wydziałowi pomiarów miejskich opracować plan parcelacji folwarku Tupaciszki dla kolonii urzędniczej.

(o) **Sprawa wydzierżawienia działek ziemskiej na zabudowania.** Na połączonym posiedzeniu miejskiej komisji gospodarczej oraz prawniczej, odbytym w dniu 25 października, rozpatrywano sprawę wydzierżawienia działek ziemskiej w obrębie miasta wielkiego Wilna na zabudowania. Uchwalono wydzierżawiać na termin od 35 do 99 lat działki ziemskiej na zabudowania z prawem wykupu tych działek, przyczem polecono wydziałowi pomiarów miejskich opracować plan parcelacji wolnych placów miejskich.

(w) **Wyjaśnienie.** W numerze 249 «Słowa» umieszczona została notatka o rzekomej likwidacji miejskiego taboru asenizacyjnego. Sekcja Porządku i Bezpieczeństwa, w zawiadomieniu której wspomniany tabor się znajduje, sprostowując błędnie podaną wiadomość wyjaśnia, że tabor asenizacyjny nie jest przedsiębiorstwem obliczonym na zysk, a służy tylko jako regulator cen dla przedsiębiorstw prywatnych, które w razie likwidowania taboru miejskiego mogłyby eksploatować właścicieli posiadłości wyznaczonej zbyt wysokie ceny. Przechodząc zaś do finansowego stanu jego, Sekcja Bezpieczeństwa i Porządku komunikuje, że tabor asenizacyjny miejski, jak widzieć z ostatniego sprawozdania za rok 1925, nie tylko nie przyniósł kasie miejskiej deficytu, lecz dał zysk w sumie 680 zł. 16 gr. Takż stan rzecz, przewiduje się i na rok bieżący.

(x) **Wycieczka lekarzy czechosłowackich w Wilnie** W dniu 2 lub 3 listopada r. b. przybyła do Wilna wycieczka lekarzy czechosłowackich w składzie 45 osób, w tem 30 lekarzy i 15 pań, z których trzy są lekarki. Nadmienić należy, iż w wycieczce tej towarzyszyć będzie z Warszawy do Wilna—dyrektor Departamentu służby zdrowia p. dr. Wroczyński.

Wycieczka ta spędzi w Wilnie tylko jeden dzień.

(x) **Bosko na placu przy ul. W.W. Świętych.** Magistrat m. Wilna postanowił na placu przyległym do ul. W.W. Świętych w najbliższym czasie urządzić boiska dla dzieci szkół powszechnych Nr. 3 i 38, mieszczących się przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Plac ten będzie odpowiednio ogrodzony i obsadzony drzewkami.

**PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA**

(t) **Aparat Roentgena dla Tow. Przeciwgruźliczego.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ofiarowało Wileńskiemu Towarzystwu Przeciwgruźliczemu aparat Roentgena dla celów leczniczych.

Aparat uruchomiony będzie w czasie najbliższym.

(t) **15 tysięcy dla ofiar gradobicia.** Na wniosek Wojewody Wileńskiego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało kredyt w wysokości piętnastu tysięcy złotych na akcję pomocy dla poszkodowanych skutkiem gradobicia w powiecie Dziśnieńskim.

Siarosta Dziśnieński otrzymał szczegółową instrukcję od Wojewody Wileńskiego w sprawie repartycji tej sumy.

(t) **Pomoc rządowa instytucjom opiekuńczym i najbiedniejszym.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysygnowało tytułem subwencji październikowej dla instytucji opiekuńczych nad dziećmi

dzieciom tysięcy złotych oraz na Dom Inwalid Wojennego w Wilnie pięćset złotych.

Jednocześnie z tem Wydział Pracy i Opieki Społecznej przekazał Magistratowi m. Wilna sześć tysięcy złotych na akcję pomocy żywnościowej dla najuboższych z pośród bezrobotnych w Wilnie.

(t) **Kto nie chce pracować nie może liczyć na zapomogi** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w okólniku z dnia 9 bm. kładzie specjalny nacisk na to, że bezrobotni otrzymujący zasiłki z akcji ustawowej lub doradczej pomocy, którzy nie przyjmują pracy zaoferowanej im przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy bezwzględnie tracą prawo do dalszych zapomog.

(t) **Z działalności P. U. P. P.** W okresie pierwszego półrocza 1926 r. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zarejestrował 1046 osób poszukujących pracy oraz pośredniczył przy obsadzeniu 645 miejsc na ogólną ilość zgł. szonych 653.

**Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dn. 25 bm. załatwił m. in. następujące sprawy: zatwierdził komunikat Przewodniczącego Zarządu o wypłaceniu stałym pracownikom administracji Kasy załączki na zakupy zimowe oraz sprawozdanie z załatwionych przez niego spraw; zaakceptował referat Dyrekcji w sprawie opłaty komornego za lokal w domu Nr. 15 przy ul. Dominikańskiej; zaakceptował projekt odwołania od decyzji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie etatu informatora, w-dającego językiem polskim + żydowskim, uzasadniający konieczność pozostawienia tego etatu; zatwierdził wniosek Komisji Przejądalnej w sprawie przyjęcia statutu etatu stanowisk służbowych dla pracowników Kasy Chorych m. Wilna; przyjął do wiadomości okólnik Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności pracowników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich, wchodzących w obręb gmin miejskich, polecając jednocześnie Dyrekcji zebrać potrzebny materiał w tej sprawie odnośnie do m. Wilna, jako terenu działalności Kasy Chorych; uchwalił na wniosek komisji Finansowo-Gospodarczej zwiększyć od dn. 1 września r. b. wynagrodzenie inkasentów za doręczanie pracodawcom wezwań i list płatniczych oraz nie potrącać na przyszłość przypadających od nich 1/2 składki na rzecz Kasy; uchwalił na wniosek Komisji Świadczeń i Fin.-Gospodarczej, uruchomić przy Poliklinie Centralnej gabinet urologii, pokrywając wydatek na ten cel z pozostałości sum budżetowych, przewidzianych za zakup aparatu Roentgena; wysłuchał sprawozdanie swoich przedstawicieli z pretrakcji z Bankiem Polskim w sprawie ubezpieczenia pracowników i udzielił tym przedstawicielom dalszych pełnomocnictw w danej sprawie; wobec niejasnego interpretowania w Ustawie, Statucie i przepisach wyborczych dla Kas Chorych sprawy ciągłości prac Zarządu — uchwalił w związku z wybraniem nowej Rady podać się do dymisji, pełniąc nadal swe funkcje do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu w związku z wyświeśnieniem Okręgowego Urzędu ubezpieczeń w Warszawie, że Rada Kas Chorych nie może być uważana za organ zwierzchni Zarządu i Dyrekcji uchwalił polecić Radcy prawnemu opracować odpowiedni memoriał w tej sprawie do władz nadzorczych; pozbrem zatwierdził poszczególne wnioski Komisji Fin. Gospodarczej w sprawach obowiązkowego ubezpieczenia i należności kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 Ustawy.

## SZKOLNA.

(x) **Przeniesienie szkół powszechnych.** W najbliższych dniach przeniesione zostaną 7-mio oddziałowa szkoła dla chłopców Nr. 38, mieszcząca się obecnie w lokalu przy ul. Wielkiej 64 i 11-sto oddziałowa szkoła dla dziewcząt Nr. 3 do nowoodremontowanego lokalu miejskiego, przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Zaznaczyć należy, iż nowy ten lokal szkolny, który Magistrat odremontował nakładem 2,000 zł. zaliczyć można do jednych z najlepszych lokali szkolnych, urządzonych według najnowszych wymogów jak higienicznych, tak i technicznych.

(x) **Zmiana lokalu.** W najbliższych dniach część szkoły powszechnej Nr. 15, która się obecnie mieści przy ul. Brzeg Antokolski 11 przeniesiona zostanie do lokalu przy ul. Antokolskiej 15.

(t) **Kursa maturalne przy U.S.B.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matur polskich.

## RÓŻNE.

(o) **Osobiste.** Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym p. Stanisław Piłczyński wyjechał na dni kilka do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym p. Michał Kaduszkiewicz.

## Kto dziś powinien stawić się do komisji przemeldunkowej.

**Do I Komisariatu,** mieszkańcy ulic: Szpitalnej Nr 6, 8, 10, 12, Zawalnej Nr 40 (róg Szpitalnej), 42 (Szpitaln 3), 44, 46, 48 (Szpitalna 11), 50 (róg Rudnickiej).  
**Do II Komisariatu,** mieszkańcy ulic: Raduńskiej Nr 35 (róg Brackiej), 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49 (róg M. Rudnickiej), Brackiej Nr 2, 4 i 6.  
**Do III Komisariatu,** mieszkańcy ulic: Garbarskiej Nr 1 (Mickiewicza 4), 3/5, 7, 9, 11, 13, 15, 17 (róg Tatarskiej).  
**Do IV Komisariatu,** mieszkańcy ulic: Wileńskiej Nr 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27 i 29.

**Do V Komisariatu,** mieszkańcy ulic: Nowogrodzkiej Nr 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, Długoborskiej Nr 19, 21, 23—40, 42, 44, 46, 48, 48a, 50 i 52, Kijowskiej Nr 49, 51, 53, 55, 57 — 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, zauf. Solnego Nr 1, 3—2, Archańskiej Nr 57, 59 i 61, zauf. Kowalskiego Nr 15, 17, 19, 21, 23—16 i 18.  
**Do VI Komisariatu,** mieszkańcy ulic: Filarcekiej Nr 2 — 6 wł., 10, 12, 14, 16, zauf. Ponomarskiego Nr 8 (Kizywe Koło), Krzywe Koło Nr 20 i 22, Popowskiej Nr 19 do 31 włącznie.

(i) **Sprawy poborowe.** Piątego listopada r. b. odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla poborowych rocznika 1905—1899 włącznie, którzy dla jakichkolwiek przyczyn nie zgłosili się do komisji przeglądowych w terminie przepisowym. W tym samym dniu odbędzie się komisja przeglądowa dla rezerwistów 1898 — 1883 r., którzy nie wyjeźdźli dotychczas swego stosunku do służby wojskowej.

**Wieczór poświęcony twórczości Czesława Jankowskiego** Zapowiedziany na niedzielę dn. 31 bm. wieczór literacki, poświęcony twórczości Czesława Jankowskiego odbędzie się w sali teatru Reduta na Pohulance o godzinie 5 pp.

W wieczorze przyobiecali m. in. swój udział w części recytacyjno-muzycznej dyr. Juliusz Osterwa i p. Wanda Heinrichówna. Organizatorowie, pragnąc umożliwić najszerszym warstwom społeczeństwa wzięcie udziału w wieczorze ustaliło ceny miejsc najniższe: od 50 gr. do 4 zł. Bilety zawczasu nabywać można do piątku włącznie w księgarni Stowarzyszenia Naucz. Polskiego (Królewska 1) w sobotę zaś i w niedzielę w teatrze na Pohulance od godz. 10—1 i od 3—5 p. p. W celu uniknięcia natłoku przy kasie pożądane jest nabywanie biletów zawczasu.

(x) **Jak przedstawia się sprawa budowy szosy Lidzkiej** W roku bieżącym Okręgową Dyrekcją Rob. Publ. przeprowadziła w dalszym ciągu trzy i pół kilometra szosy Lidzkiej do mostu na rzecz Niemierzance, co razem z długością odcinka wybudowanego w roku ubiegłym wynosi 6 i pół kilometra od perłyferji m. Wilna.

**Kwesta na rzecz pomnika dla poległych żołnierzy na Rosse.** Zgodnie z istniejącym zwyczajem w całej Polsce odbywa się w dniach 1, 2 i 3 listopada kwesta na rzecz upamiętnienia poległych żołnierzy. Taką kwestę w dniach powyższych wskazanych organizuje również filja Wileńska Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów.

Dzięki dotychczasowej ofiarności społeczeństwa częściowo spłacony został dług wdzięczności względem rodaków naszych, którzy poległ w walkach wyzwolczych z wrogiem o Wilno. Pomnik — mauzoleum na cmentarzu Naossa już został wzniesiony. By jednak całkowicie go wykończyć i uporządkować potrzebne są jeszcze znaczne środki. Wierząc w ofiarną społeczność, Zarząd Towarzystwa liczy na to, że nikt nie odmówi datku na cel tak piękny i szlachetny.

## Wileński Bank Ziemiański

zamienia zarejestrowane listy rublowe i kofity depozytowe na listy złotych.

POLECAMY SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI stale uzupełniane działy naszego magazynu

## Towary Włókniste

Wetny damskie i męskie, welury paltotowe, jedwabie gładkie i fantazyjne, welwety i adamaszki, Flanely baje i barchany. Koldry watowe, pluszowe, bajowe. Materiały kołdrowe. Towary białe, bielizna stołowa, firanki, kapy etc.

## Galanteria damska i męska:

Pończochy, bielizna damska, torebki damskie, norymberszczyzna, Bielizna męska ciepła, skarpetki, kapelusze, gietry.

## KONFEKCJA MESKA:

Palta i ubrania gotowe i na zamówienie Geraty, laufry i chodniki. Porelana, fajans, szkło, naczynia metalowe kuchenne.

## Mydła, perfumy krajowe i zagraniczne.

## Łóżka.

Ostatnie nowości we wszystkich działach.

W. Dom Towarzystwa  
**Bracia Jabłkowski**  
W. Wileńskie  
Telef. 4-98 i 7-33.

## Z całej Polski.

— **Restauracja zamku królewskiego w Warszawie.** Wydział konserwacji gmachów reprezentacyjnych przystąpił do restauracji Zamku Królewskiego; roboty są prowadzone z udziałem pierwszorzędnych sił fachowych, pod kierunkiem prof. Skórewicza.

Przedwzyskaniem zostanie uporządkowane zewnętrzne otoczenie Zamku. Złocze wybrzeże Wisły będzie połączone z samym wybrzeżem, jako dolny park zamkowy, połączony z górnymi schodami. Projektowana też jest budowa nowego skrzydła do Wisły, któreby stanowiło odpowiedź w stosunku do skrzydła bibliotecznego.

Od strony Zjazdu projektowane jest zaburzenie przybudówki z epoki saskiej, dla otrzymania charakteru renesansowej elewacji.

Od placu Zamkowego i od Zjazdu wyrucono zostaną placzki z 1854 r., wzniesione przez plk. Korja. Cała architektura zostanie usunięta wraz z ciężką atyką z girlandami. Na gładkiej tyngowanej powierzchni, otrzymanej tą drogą będą wytypowane z kamienia wykute obramowania okien z odpowiednim, w ołów wprawionym oszkleniem.

Po usunięciu atyki, biorąc pod uwagę, że kalenka dachów była znacznie wyższa, wysokość dachu zwiększy się. Dach będzie pokryty dachówką holenderską, jaka już jest w drugiej części podwórza.

Celem wyodrębnienia Zamku od placu Zamkowego, projektowane jest przeprowadzenie fosy. Będzie ona jednocześnie odprowadzała wodę, która obecnie wsiąka w ziemię, podmywając zmuszając już fundamenty. Przez fosę będą przesłane mosty. Nad Wisłą mają być zbudowane koszarzy i garaże.

Koszt robót, obliczonych na 8—10 lat, wyniesie do 12 milionów zł.

Po ukończeniu robót restauracyjnych część zamku przeznaczona będzie na muzeum, część zaś na cele reprezentacyjne.

— **Demonstracja przeciwko «Dziom Grzechu».** Teatr Polski w Warszawie stał się onegdaj widownią żywiotej manifestacji przeciwko wystawianiu i przeróbki scenicznej «Dziom Grzechu» Zwiomskiego.

W czasie jednej z dramatyzniejszych scen, roległy się na salę gwałtowne gwizdy i krzyki protestu, które spowodowały przerwanie przedstawienia. Gdy w jakiś czas potem kurtyna poszła znowu w górę i aktorzy usiłowali przedstawić wznawienie, demonstracja rozpętała się na nowo, a na scenę wypadł się z galerji grał zgnytych jasek.

Większa część publiczności opuściła teatr. Zazwyczaj policja dok nałozę aresztowania wśród publiczności.

Trzeona tu dodać, że jeste to już druga z rzędu demonstracja. W ubiegły piątek przeciwko «Dziom Grzechu» demonstrowała młodzież.

## Współczesna Encyklopedia Polityczna

podręczny informator dla czytelników gazet (pojęcia, państwa, partie, prasa, politycy współczesni)

opracował alfabetycznie i przystępnie Prof. Dr. Peretiatkowicz

Część I (A—O), Część II (H—Z) 530 stron.

CENA 9 ZŁOTYCH.

Do nabycia u Gebethnera i we wszystkich księgarniach.

## Na stanowisko

rewidenta Spółdzielni Mleczarskich poszukiwany jest pracownik posiadający wyszkolenie rolnicze zwłaszcza w dziedzinie buchalterji, dostateczną praktykę rolniczo-gospodarczą względnie w dziedzinach, ściśle z tą praktyką związanych. Oferji składają w biurze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych.

Wilno, Jagiellońska 3.

## Jakanie dziki głos

(eunuchowy) usuwa radykalnie Zakł. Leczn. dla wszelkich zbroczek mowy,

S. Żytkiewicz,

Warszawa, Chłodna 22.

Prospekt bezpłatnie w kanc. od 4-5 pp.

# Polska w obronie swej niezawisłości gospodarczej.

Manifest finansistów 16 tu państw w sprawie sanacji gospodarczej został opublikowany przez prasę całego świata w dniu 20 bież. miesiąca. Mimo krótkiego czasu na ile manifestu powstała już cała literatura, wzbogacona z każdym dniem przez nowe opinie, rewelacje, protesty, uzasadnienia i t. p.

Nie dziw, — enuncjacja bankierów Wielkiej Brytanii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Węgier, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii, Rumunii i Polski pruszą najżywniejsze dla każdego zwłaszcza nowopowstałego państwa sprawy międzynarodowej polityki handlowej, uzasadniają konieczność jej rewizji ciałem zadanym handlowi międzynarodowemu przez „rozpadnięcie się wielkich jednostek politycznych w Europie”, skutkiem czego powstały zapory celne, przywileje specjalne i zakazy wkraczające w zakres handlu międzynarodowego i przeszkadzające mu plynąć kożytem naturalnym.

Jednostronność manifestu, nawoływającego niedwuznacznie do zniesienia barier celnych przemieszczającego natomiast cały szereg kardynalnych przyczyn, które w związku z wojną światową wywołały rozstrój gospodarczy w Europie, a przedewszystkiem niewątpliwie tendencje polityczne, które jak sztych z worka wylały z żalów nad rozpadnięciem się wielkich jednostek politycznych, — musiały zwrócić na się uwagę i wywołać zanępowanie tych państw, które w restytucji przedwojennych ustrojów państwowych bynajmniej nie są zainteresowane. Już finansisci francuscy kładąc swe podpisy, poczynili szereg zastrzeżeń a między innymi, że „jedyną przez wzajemną wymianę usług kredytowych i towarowych może być na koniec osiągnięta światowa równowaga gospodarcza”, zaś Włosi zaznaczyli, że gdyby im była dana możliwość współpracy przy reorganizowaniu tego manifestu, woleliby nadać mu inną bardziej uzasadnioną formę. Ze strony Polski (H. Aszkenezys — dyrektor Banku Eskontowego w Warszawie, M. Szydłowski — przedstawiciel przemysłu górniczego na Górnym Śląsku, A. Wieniawski — wiceprezes Banku dla Handlu i Przemysłu i St. Karpiński — prezes Banku Polskiego) — zastrzeżeń nie było. Jedynie p. St. Karpiński, Prezes Banku Polskiego, podał do wiadomości post factum w streszczeniu pismo swoje do gubernatora Banku Angielskiego p. Montague Normana, w którym, mówiąc o przychylnym stanowisku opinii w Polsce do systemu protekcyjnego, oświadcza, że przełamując tę opinię, „może duch i dobra wola kooperacji międzynarodowej, obejmującej zarówno wymianę handlową, jak i kapitałową”.

Prasa zainteresowanych państw na ogół wypowiedziała się stanowczo przeciwko tendencjom manifestu. Zławsza w Polsce opinia w tej mierze jest bardzo zgodna. Można ją streścić w ujęciu „Prawdy”: Wyrażne zachowanie do sprawy niewygodnych dla handlu międzynarodowego nowych granic w Europie, całkowite przeciwieństwo odporne, by nie powiedzieć, wrogiego stosunku światowej finansjery do zniszczonych wojną nowych państw, przejrzysta zmianka o zapoczątkowanych w poszczególnych państwach nowych przemysłach, milczące przejście nad stanem, wywołanym przez powstanie i oderwanie się od Europy Rosji Sowieckiej — wszystko to nie może nie wzbudzić jaknajwiększej podejrzliwości w każdym Polaku tak dalece, że dziwić się tylko można, iż kilka podpisów polskich złączyło pozornie opinie Polski z tym tak pełnym wymowy, acz tak bardzo nierealnym, dokumentem.

Nie brak w tej zgodnej opinii i rzeczy, powiedzmy, niepotrzebnych. Mówi się naprzykład, że manifest jest intrygą niemiecką lub też żydowską. Inicytawą niewątpliwie wyszła z kół angielskich. Reichsverband przemysłu niemieckiego swego podpisu nie dał, a prezes związków rolniczych Kalkreut

nazywa nieosiągalnym złudzeniem dążenie do obniżenia cen produktów rolnych przez zniesienie barier celnych — cała produkcja rolna Niemiec zostalaby przez podobną politykę doszczętnie zrujnowana. — Inna rzecz, że Niemcy zechcą manifest zrealizować na swoją korzyść w innym kierunku: już teraz pół-oficjalna prasa niemiecka wskazuje na to, że manifest ma szczególne znaczenie dla Niemiec dla tego, że podpisując go państwa tem samem przyznają, że Traktat Wersalski zawiera szkodliwie dla rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów postanowienia, które w interesach Europy należy usunąć. Stąd nowy pretekst do potrzeby rewizji granic powojennych, a zwłaszcza wschodnich. Dopatrywanie się „intrygi żydowskiej” pomijamy milczeniem: kapitał jest międzynarodowy.

Głos opinii publicznej w Polsce pokrywa się całkowicie z poglądem sfer przemysłowych i rolniczych. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów w ogłoszonej niedawno odpowiedzi polskich sfer gospodarczych z całą stanowczością zaprottestował przeciwko jednostronnemu ujęciu przyczyn, powodujących zachwianie międzynarodowej równowagi gospodarczej, zaznaczając, że wymiana międzynarodowa składa się z czterech, a nie jednego, czynników: pracy, kapitałów, surowców i wytworów gotowych. Jeżeli wymiana jest ograniczona w jednej z tych dziedzin, to nie może być wolną w innej dziedzinie. Dzień niema wolnej wymiany ani w dziedzinie pracy, ani kapitałów, ani surowców, ani wyrobów gotowych.

Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy są dysponentami kapitałów światowych, od nich zależy udzielanie kredytów państwom i przedsiębiorstwom prywatnym, a podział tych kredytów jest ze strony tych państw świadomą akcją polityczną. Pieniądz więc przestaje być przedmiotem wolnego obrotu. Migracja ludności jest utrudniona restrykcjami przeciwmigracyjnymi, które są dyktowane tak względami gospodarczymi jak i rasowo-nacjonalistycznymi. I w tej dziedzinie przeciwnikami propagowanej przez manifest wolności wymiany są kraje anglo-saskie. Cenne surowce światowe stają się od czasu wojny przedmiotem zorganizowanej gospodarki i państwa je posiadające dążą do monopolistycznego dysponowania nimi i reglamentują handel nimi. Hasło wolnej wymiany, proklamowane przez manifest finansistów, jest więc hasłem tendencyjnym, z poza którego przejrzyście wyglądają określone cele polityczne. „Nowe granice” przeszkadzają samowolnemu rządzeniu się kapitałami obcych i wymagają od nich podporządkowania się interesom państwowym i wytycznym państwowej polityki gospodarczej danego kraju. I tem się tłumaczy ataki na „nowe granice” inspiratorów manifestu finansistów. Od funkcji kapitału, jako narzędzia produkcji i obiektu wymiany, nie chcą oni odłączyć jego funkcji, jako narzędzia supremacji politycznej i gospodarczej — a «nowe granice» stanowią właśnie dla owej supremacji przeszkodę.

Oświadczenie Związku Polskich Organizacji Rolniczych przyłącza swój głos do ogólnego protestu. Autorzy manifestu, czytamy w tem oświadczeniu, pojmują zasadę wolnego handlu jako swobodę wymiany wyrobów gotowych, świadomie czy nieświadomie przechodząc do porządku dziennego nad równie doniosłymi zagadnieniami, jak swoboda obrotu w zakresie pracy, kapitałów i surowców. Jakkolwiek proklamowane w manifestie hasło powrotu do polityki wolno-handlowej odpowiadałoby krótkowzrocznie, ciasno pojętym interesom rolnictwa polskiego, które przy realizacji tego hasła uzyskałoby większą łatwość zbytu nadwyżek produkcji na rynkach zagranicznych, to jednak poważne organizacje rolnicze, ogarniające całokształt interesów gospodarczych Polski, nie mogą stać na ta-

kiem jednostronnym stanowisku i muszą liczyć się z faktem, że w dzisiejszych warunkach zniesienie barier celnych byłoby ciosem wymierzonym w byt naszego przemysłu, przekreśleniem perspektyw naszego ogólnego rozwoju gospodarczego, z którym nierozłącznie związana jest przyszłość rolnictwa.

Wreszcie wybitniejsi finansisci polscy i znawcy zagadnień gospodarczych z równą rezerwą ustosunkowali się do manifestu. Między innymi b. minister, członek Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, p. Gliwicz wskazuje wprost na dysproporcję między treścią manifestu a powagą osób, które udzieliły mu podpisami swego poparcia: manifest nie wspomina ani o dumpingu walutowym, ani o dumpingu kredytowym, ani o konieczności otwarcia granic dla emigracji. Zdaniem p. Gliwicza autorem enuncjacji chodziło o wytworzenie pewnej atmosfery, która umożliwiłaby porozumienie międzynarodowe tylko odnośnie do wolnego handlu wyrobami gotowymi.

W „Le Journal des Debats” z dnia 21 b. m. znakomity dziennikarz francuski August Gauvain w ten sposób charakteryzuje manifest finansistów: — „Podpisani na manifestie biorą na swój rachunek fałszywą i szkodliwą dyskretywną tezę bałkanizacji Europy Środkowej. Nie powiedziawszy tego wyraźnie, żalują jednak, że powstała nowa Polska i

nowa Czechosłowacja. Byłoby znacznie wygodniej robić interesy w wielkiej Europie Środkowej, gdzieby się zbierał finansisci dwóch kontynentów i dyktowali swe ceny! Ceny poszły w górę, stworzono sztuczna różnicę, produkcja ogólna zmniejszyła się, wola ją podpisać. Dlaczego? Pamiętajcie te same osoby w r. 1919, wymusiły artykuł XIII w Trakt. Wersalskim pewnego artykułu XIII — organizację pracy, który zawiera przyjęcie osmogodzinnego dnia pracy, t. j. dezorganizacji produkcji w Europie. Anglo-Amerykanie, którzy stosowali już u nich dzień osmiodzinny (a nawet mniej) z wysokim wynagrodzeniem, chcieli aby inne kraje wydały się temu samemu ustrojowi. Tymczasem kraje kontynentu europejskiego, zniszczone lub zrujnowane przez 52 miesiące wojny i pozbawione rąk kilku milionów młodych ludzi, padłych ofiarą tej strasznej zawieruchy, powinniby być uszczelnieni nadzwyczajnym wysiłkiem pracy przez kilka lat, celem odbudowania się. Lecz ludzie, którzy pragnęli zachęcić do tego wysiłku patriotycznego i zarazem ludzkiego spotkali się z dziekim uporem socjalistów, socjalizujących i ludzi interesu anglo-amerykańskiego.

Teraz mimo osmogodzinnego dnia, Francja, Belgia, Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Rumunia, potrafiły odbudować swój warsztat gospodarczy i siły produkcji. Z kolei — one teraz produkują i wywożą. Wtedy powstają podpisani na manifestie krzyżacy stał finansisci brytyjscy, którzy omiłowili się co do Europy, finansisci amerykańscy, którzy nie wiedzą już, jak ulokować zło, które wycałują z Europy z zysków wojennych, widząc się zagrożeni w korzystnej eksploatacji położenia, które stara się powrócić do normalnego stanu. Więc przychodzą nam mówić dosyć taryf protekcyjnych w Europie, dosyć przeszłości słowach, wejście wolne dla całego świata! A ci sami Amerykanie wyznaczają u swych granic najwyższe taryfy, nie pozwalają nawet wejść Europejczykom, jak tylko w zimnej ilości!”

Bodaj, że jest to najlepsze i najściślej ujęcie sprawy: rozkonspirowanie celów i środków.

Widzimy więc, że wygóle tego artykułu stale wzrasta. Ogółem za 6 miesięcy roku bieżącego wywieziono z Polski drzewa 307,818 ton, w tem przez Gdańsk 307,818 ton, t. j. 47,8 proc.

Wzrost wywozu drzewa targowego do Anglii jest zjawiskiem stałym. Ogólny wywóz drewa targowego do Anglii w stosunku do całego polskiego wywozu tego artykułu przedstawia się następująco:

w 1922 r.	16 proc.
1923	32
1924	37
1925	38
1926	38

Łącznie połowa 1925 — 38

Widzimy więc, że wygóle tego artykułu stale wzrasta. Ogółem za 6 miesięcy roku bieżącego wywieziono z Polski drzewa 307,818 ton, w tem przez Gdańsk 307,818 ton, t. j. 47,8 proc.

Słupów i podkładów kolejowych wywieziono ogółem w okresie sprawy wozdawczym z całej Polski 204,222 ton, w tem przez Gdańsk 169,694 ton, t. j. 83,1 proc.

Najpoważniejszym odbiorcą jest Anglia, która przez port Gdański wywoziła 95,222 ton, t. j. 56 proc. łącznego gdańskiego wywozu tego artykułu, następnie idą Niemcy — 31,893 ton, t. j. 19 proc., dalej Holandia 18,795 ton, czyli 11 proc. i w końcu Danja — 15,588 ton, t. j. 9 proc. ogólnego wywozu.

Kopalniaków w okresie sprawozdawczym wywieziono ogółem z Polski 369 258 t. w tem przez Gdańsk 63,413 t., t. j. 17,1 proc. ogólnego wywozu. Z całej ilości wywiezionych kopalniaków przez port Gdański przypada:

na Anglię	52271 ton — 83 proc. wywozu
na Belgię	11075 ton — 17 proc. wywozu

Słupów telegraficznych i drzewa okrągłego w ciągu 6 miesięcy r. b. wywieziono ogółem z Polski 481.667 ton, w tem przez Gdańsk 47679 t., t. j. 9,9 proc. ogólnego polskiego wywozu. Z ilości wywiezionej przez Gdańsk przypada:

na Holandję	21.421 t., t. j. 45 proc.
Belgię	12.298 „ 26
Anglię	5.883 „ 12

Na ogół, jak widzimy, wywóz naszego drzewa przez Gdańsk z każdym rokiem się zwiększa. Polskie eksportowe taryfy kolejowe dla transportów drzewa przez Gdańsk są obecnie ułożone w ten sposób, że koszt przewozu nawet z dzielnic cięższych do innych portów kalkuluje się znacznie taniej przez Gdańsk.

O ile porównamy cyfry wywiezionego drzewa przez port Gdański w

Wzrost wywozu drzewa targowego do Anglii jest zjawiskiem stałym. Ogólny wywóz drewa targowego do Anglii w stosunku do całego polskiego wywozu tego artykułu przedstawia się następująco:

w 1922 r.	16 proc.
1923	32
1924	37
1925	38
1926	38

Łącznie połowa 1925 — 38

Widzimy więc, że wygóle tego artykułu stale wzrasta. Ogółem za 6 miesięcy roku bieżącego wywieziono z Polski drzewa 307,818 ton, w tem przez Gdańsk 307,818 ton, t. j. 47,8 proc.

Słupów i podkładów kolejowych wywieziono ogółem w okresie sprawy wozdawczym z całej Polski 204,222 ton, w tem przez Gdańsk 169,694 ton, t. j. 83,1 proc.

Najpoważniejszym odbiorcą jest Anglia, która przez port Gdański wywoziła 95,222 ton, t. j. 56 proc. łącznego gdańskiego wywozu tego artykułu, następnie idą Niemcy — 31,893 ton, t. j. 19 proc., dalej Holandia 18,795 ton, czyli 11 proc. i w końcu Danja — 15,588 ton, t. j. 9 proc. ogólnego wywozu.

Kopalniaków w okresie sprawozdawczym wywieziono ogółem z Polski 369 258 t. w tem przez Gdańsk 63,413 t., t. j. 17,1 proc. ogólnego wywozu. Z całej ilości wywiezionych kopalniaków przez port Gdański przypada:

na Anglię	52271 ton — 83 proc. wywozu
na Belgię	11075 ton — 17 proc. wywozu

Słupów telegraficznych i drzewa okrągłego w ciągu 6 miesięcy r. b. wywieziono ogółem z Polski 481.667 ton, w tem przez Gdańsk 47679 t., t. j. 9,9 proc. ogólnego polskiego wywozu. Z ilości wywiezionej przez Gdańsk przypada:

na Holandję	21.421 t., t. j. 45 proc.
Belgię	12.298 „ 26
Anglię	5.883 „ 12

Na ogół, jak widzimy, wywóz naszego drzewa przez Gdańsk z każdym rokiem się zwiększa. Polskie eksportowe taryfy kolejowe dla transportów drzewa przez Gdańsk są obecnie ułożone w ten sposób, że koszt przewozu nawet z dzielnic cięższych do innych portów kalkuluje się znacznie taniej przez Gdańsk.

O ile porównamy cyfry wywiezionego drzewa przez port Gdański w

## Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD

Konto czekowe „Słowa“ w P. K. O.

Nr 80259.

### Nowości wydawnicze.

— „Przeglądu Bibliograficznego“ (wydawanego przez Zakład Nat. im. Ossolińskich we Lwowie) opuścił prasę drukarską zeszyt 9 ty drugiego serji, tomu siódnego.

— „Pamiętnika Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego“ ukazał się zeszyt 2gi (za marzec do lipca) i zawiera prace prof. Opoczyskiego, Michejdy, Trzebińskiego, drów Abramowicza, Kosińskiego i innych. Wileński Towarzystwo Lekarskie liczy w chwili obecnej 133 członków zwyczajnych i pięćdziesięciu kilku honorowych.

— Eugeniusz Romer: „Powszechny Atlas Geograficzny“. Nakład Książnicy Atlas. Lwów — Warszawa 1926. Wyszła z druku część 2 ga „Krajów Europejskich“.

— „Wiadomości Literackie“ wydały specjalny numer w języku francuskim, suto ilustrowany. Znajdujemy w nim rzecz o Kasprowicu pióra Stef. Kotaczki, przekłady poezji Kasprowicza francuskie, wiersze i niemieckie, spis ciekawych przekładów Kasprowicza, rzecz W. Horczyca o „Niebiosie“ Kraszińskiego, krótkie, jedne oceny pamiełników Przybyszewskiego, „Komentarz Paryż“ Nowaczyńskiego, poezji Or-Ola i Ilakowiczówny, kampanji pr. edicji romantyzmowi J. N. Millera tudzież opery Szymanowskiego „Le roi Roger“. Pękna wianka. Godny gorącej pochwały wydawniczy czyn.

— Marjan Falski: „Pierwsza czytanka dla dzieci“. Wydana przez Książnicę Atlas ukazała się obecnie w edycji — szóstej. Zdobą ją bardzo liczne ilustracje — dość powiedzieć — Kamila Mackiewiczowa.

— „Wiadomości dla patronów stowarzyszeń młodzieży polskiej“. Wydawnictwo nieperjodyczne. Redaktor i wydawca ks. Franciszek Kałafski. Ukazał się zeszyt pierwszy. Wychodzi „Wiadomości“ w Wilnie. Adres redakcji: Zamkowa 4.

Zjazd Spółdzielni Rolniczych: W dniu 31 października r. b. w Polsce jak i w innych krajach, obchodzony będzie po raz pierwszy „Dzień Oszczędności“.

W szerszym ujęciu idei oszczędności praca każdej Spółdzielni w istocie rzeczy polega na tej lub innej formie oszczędzania dóbr materialnych jej członków, pozwala więc na poruszenie w Dniu Oszczędności szeregu zagadnień z bieżącej pracy Spółdzielni Rolniczych wszystkich typów.

Toż że względu na aktualne potrzeby rolniczego ruchu spółdzielczego na terenie Ziemi Wschodnich, Okręg Wileński Związku Rolniczego Polskich Spółdzielni Rolniczych, zwołuje na ten dzień w Wilnie konferencję przedstawicieli wszystkich Spółdzielni, podlegających Okręgowi.

Konferencja odbędzie się w sali Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie przy ulicy W. Pohulanka Nr. 24. Początek konferencji o godz. 10 rano.

Porządek obrad (godz. 10—13):

- 1) Ruch oszczędnościowy a Kasy Stefczyka (Środkowicze).
- 2) Pośrednictwo handlowe w Kasach Stefczyka — preł. z Zarządu Głównego Związku w Warszawie.
- 3) Sprawozdanie z działalności Okręgu Wileńskiego — ref. Klerownik Okręgu.
- 4) Korzyści z Spółdzielni Mleczarskich — ref. p. A. Piłkowskiego, dyrektor Szkoły Hodowlano Rolniczej w Liskowie.
- 5) Stan hodowli w woj. wileńskim i nowogrodzkim — ref. p. S. Osieleskiego z Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Wilnie.

Widzimy więc, że dzięki wywozowi drzewa polskiego przez port Gdański, ruch w porcie się wzmacnia, co przyczynia się do pewnej mierze do zmniejszenia się bezrobocia w Gdańsku, gdyż w licznych tartakach, składach drzewnych i przy przeladunku na okręty znajdują zatrudnienie robotnicy gdańscy.

W tymczasem właściciel sklepu wysukiwał coraz nowsze systemy: — Ma pan zupełnie nowy mechanizm... Takiego pan nie znajdzie w całym mieście... Czytał pan w gazecie, onegdaj strzelał nim pewien oficer... Wyobraź pan sobie — kula przebiła na wylot kochanka, strzaśka lampę stojącą na stole, przeszła przez ścianę, łożko, przeszła przez lustro i położyła jeszcze trupem niewianną żonę... Oficer dostanie pewno ciężkie więzienie... To jest proste, rozumie się... Sędziowie, prokuratorzy i policja — oni wszyscy źle żyją ze swemi żonami... Dlatego każdego mężczyznę wysyłają na Sybir, by zmniejszyć pokuty żon... Rozumie pan?... A to jest średnia przyjemność

całe życie mieszkać na Sachalinie... — Psiakrew... — pomyślał Szigajew — co będzie jeżeli zostanie skazany na dożywotnie więzienie... Ona tylko na to czeka... Nie mogę nikogo zamordować... W jaki sposób dokonam więc zemsty?

— A może ten system, proszę pana? — radził właściciel sklepu. — Cudowny rewolwer... Oryginalny mechanizm... — Już wiem... — myślał Szigajew — Przyjdę do pana jutro... Albo może że kogoś przysię... Było mu trochę przykro. Właściciel tak się napracował. Gdyby choć kupił jakąś drobnostkę. Rozegrał się wokoło. Suwałki wrokiem najtańszego przedmiotu. Zdecydował się na jakąś torbę, której przeznaczenia nie mógł odgadnąć:

— Co to jest? — zapytał, — Torba myśliwska. — Ile kosztuje? — Osiem rubli, monsieur... — Proszę mi zapakować! Zdradzoną małżonkę wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

— Co to jest? — zapytał, — Torba myśliwska. — Ile kosztuje? — Osiem rubli, monsieur... — Proszę mi zapakować! Zdradzoną małżonkę wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

— Już wiem... — myślał Szigajew — Przyjdę do pana jutro... Albo może że kogoś przysię... Było mu trochę przykro. Właściciel tak się napracował. Gdyby choć kupił jakąś drobnostkę. Rozegrał się wokoło. Suwałki wrokiem najtańszego przedmiotu. Zdecydował się na jakąś torbę, której przeznaczenia nie mógł odgadnąć:

— Co to jest? — zapytał, — Torba myśliwska. — Ile kosztuje? — Osiem rubli, monsieur... — Proszę mi zapakować! Zdradzoną małżonkę wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

— Już wiem... — myślał Szigajew — Przyjdę do pana jutro... Albo może że kogoś przysię... Było mu trochę przykro. Właściciel tak się napracował. Gdyby choć kupił jakąś drobnostkę. Rozegrał się wokoło. Suwałki wrokiem najtańszego przedmiotu. Zdecydował się na jakąś torbę, której przeznaczenia nie mógł odgadnąć:

— Co to jest? — zapytał, — Torba myśliwska. — Ile kosztuje? — Osiem rubli, monsieur... — Proszę mi zapakować! Zdradzoną małżonkę wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

— Już wiem... — myślał Szigajew — Przyjdę do pana jutro... Albo może że kogoś przysię... Było mu trochę przykro. Właściciel tak się napracował. Gdyby choć kupił jakąś drobnostkę. Rozegrał się wokoło. Suwałki wrokiem najtańszego przedmiotu. Zdecydował się na jakąś torbę, której przeznaczenia nie mógł odgadnąć:

— Co to jest? — zapytał, — Torba myśliwska. — Ile kosztuje? — Osiem rubli, monsieur... — Proszę mi zapakować! Zdradzoną małżonkę wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

## A. CZECHOW. ZEMSTA.

Teodor Teodorowicz Szigajew przytapał swą żonę na gorącym uczynku.

Niezwłocznie po tem odkryciu udał się do sklepu broni i poprosił o pokazanie dobrego rewolweru. Na wazy jego malowała się złość i głęboki smutek obok zdecydowanie męskiej stanowczości.

— Wiem, co należy teraz uczynić... — myślał — życie moje jest złamane, honor splamiony, ognisko domowe — doszczętnie zniszczone... opanowała mnie wściekłość... Jako honorowy człowiek najpierw ją i jego zamorduję, a później siebie...

Człowiek ten nie zamordował jeszcze nikogo w życiu, nigdy nie trzymał nawet rewolweru w ręce, ale pożąną swą wyobraźnią widział wyraźnie plawiące się we krwi ciała. Słyszał rozpaczliwe okrzyki krwawych i sąsiadów, groźne miny członków komisji śledczej i widział już sędziasty artykuł w sensacyjnym piśmie,

szereko opisyując to krwawe zjawienie. Sprzedawca, mały niski człowieczek z pochodzenia Francuz, rozłożył na ladzie kupę rewolwerów i zalecał słodkim głosem:

— Mogę panu, monsieur, polecić tylko ten system „Smith and Wesson...“ Najnowszy wynalazek w dziedzinie techniki rewolwerowej... Proszę, niech pan zobaczy: sześciostrotkowy z ekstraktorem... Zabija na miejscu z odległości 600 kroków... Widzi pan?... Co za subtelny mechanizm... Codziennie sprzedajemy najmniej 10 sztuk. Tego systemu używają specjalnie zazdrośni mężowie... Jeden strzał zabija od razu żonę i kochanka...

— Mały człowieczek naciskał cyngiel, otwierał mechanizm, dmuchał do lufy gładził polyskującą stal.

— A jaka jest cena? — zapytał Szigajew.

— 45 rubli, monsieur... — Tak... to jest dla mnie troszkę za drogo...

— W takim razie mogę panu dać coś innego, tańszego... Naprzykład to... Proszę zobaczyć... Doskonały „Sefacheux...“ tylko osiemnaście ru-

blu... Ale... nie umywa się oczywiście do „Smith and Wesson...“ Nie nadaje się do zabijania żon i kochanków... Poprostu nie wypadają takim rewolwerem...

— Ależ nie mam zamiaru nikogo zabijać, ani popełnić samobójstwa — kłamał Szigajew — kupuję tylko dla obrony przed złodziejami na wsi...

— To mnie nie obchodził, monsieur... — odrzekł z uśmiechem właściciel. — Gdybym miał w ten sposób badać wszystkich klientów, musiałbym w końcu zamknąć sklep... A może pan łaskawy wybierze sobie coś z pistoletów... Używa się do pojedynków...

— Wywać go na pojedynek?... — zamyslił się Szigajew — Nie... Za wielki zasztyt dla niego... Takich tołów zabija się na miejscu...

Właściciel przekakiwał tymczasem z jednej drabiny na drugą, ściągał nowe pudełka z rewolwerami, rozkładając je na ladzie.

Szigajew wziął jeden z nich do ręki, obejrzał ze wszystkich stron, myśląc zgola o czemś innym: oto widzi żonę broczącą we krwi, gdy obejmuje jego kolana i rozpaczliwym głosem

blaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych...

— Aha... Tak właśnie zrobię... — pomyślał — Jego zamorduję i siebie, a ją zostawię przy życiu... Niech ją zgryzą wyrzuty sumienia... To będzie prawdziwa zemsta...

I oto Szigajew wjrzał przed oczyma własny pogrzeb: widzi czarną trumnę, za którą zwolna posuwa się jego żona plonąca wstydem, okryta hańbą i ukrywająca wzrok przed wszystkimi.

— Ten rewolwer przypadł panu pewnie do gustu, prawda?... Rozchodź się tylko o cenę?... Opuść pan pięć rubli... To nie jest drogo, mój panie... Czy pan wie jakie jest cło na te rzeczy? Proszę zobaczyć: co to za towar... Tamtego nie radziłbym panu brać... Najwyżej może się pan sam ciężko zranić...

Szigajew nie słyszał co do niego mówiono... Bolało go to, że leżąc w grobie nie będzie mógł patrzeć na męczarnie swej żony...

— Trzeba będzie urządzić to inaczej... — myślał dalej... — Najpierw jego zamorduję, a potem... potem prawdopodobnie aresztuję mnie po-

blaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych...

— Aha... Tak właśnie zrobię... — pomyślał — Jego zamorduję i siebie, a ją zostawię przy życiu... Niech ją zgryzą wyrzuty sumienia... To będzie prawdziwa zemsta...

I oto Szigajew wjrzał przed oczyma własny pogrzeb: widzi czarną trumnę, za którą zwolna posuwa się jego żona plonąca wstydem, okryta hańbą i ukrywająca wzrok przed wszystkimi.

— Ten rewolwer przypadł panu pewnie do gustu, prawda?... Rozchodź się tylko o cenę?... Opuść pan pięć rubli... To nie jest drogo, mój panie... Czy pan wie jakie jest cło na te rzeczy? Proszę zobaczyć: co to za towar... Tamtego nie radziłbym panu brać... Najwyżej może się pan sam ciężko zranić...

Szigajew nie słyszał co do niego mówiono... Bolało go to, że leżąc w grobie nie będzie mógł patrzeć na męczarnie swej żony...

— Trzeba będzie urządzić to inaczej... — myślał dalej... — Najpierw jego zamorduję, a potem... potem prawdopodobnie aresztuję mnie po-

blaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych...

— Aha... Tak właśnie zrobię... — pomyślał — Jego zamorduję i siebie, a ją zostawię przy życiu... Niech ją zgryzą wyrzuty sumienia... To będzie prawdziwa zemsta...

I oto Szigajew wjrzał przed oczyma własny pogrzeb: widzi czarną trumnę, za którą zwolna posuwa się jego żona plonąca wstydem, okryta hańbą i ukrywająca wzrok przed wszystkimi.

— Ten rewolwer przypadł panu pewnie do gustu, prawda?... Rozchodź się tylko o cenę?... Opuść pan pięć rubli... To nie jest drogo, mój panie... Czy pan wie jakie jest cło na te rzeczy? Proszę zobaczyć: co to za towar... Tamtego nie radziłbym panu brać... Najwyżej może się pan sam ciężko zranić...

Szigajew nie słyszał co do niego mówiono... Bolało go to, że leżąc w grobie nie będzie mógł patrzeć na męczarnie swej żony...

— Trzeba będzie urządzić to inaczej... — myślał dalej... — Najpierw jego zamorduję, a potem... potem prawdopodobnie aresztuję mnie po-

blaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych...

— Aha... Tak właśnie zrobię... — pomyślał — Jego zamorduję i siebie, a ją zostawię przy życiu... Niech ją zgryzą wyrzuty sumienia... To będzie prawdziwa zemsta...

I oto Szigajew wjrzał przed oczyma własny pogrzeb: widzi czarną trumnę, za którą zwolna posuwa się jego żona plonąca wstydem, okryta hańbą i ukrywająca wzrok przed wszystkimi.

— Ten rewolwer przypadł panu pewnie do gustu, prawda?... Rozchodź się tylko o cenę?... Opuść pan pięć rubli... To nie jest drogo, mój panie... Czy pan wie jakie jest cło na te rzeczy? Proszę zobaczyć: co to za towar... Tamtego nie radziłbym panu brać... Najwyżej może się pan sam ciężko zranić...

Szigajew nie słyszał co do niego mówiono... Bolało go to, że leżąc w grobie nie będzie mógł patrzeć na męczarnie swej żony...

— Trzeba będzie urządzić to inaczej... — myślał dalej... — Najpierw jego zamorduję, a potem... potem prawdopodobnie aresztuję mnie po-

blaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych...

